10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. Nr. 217.

Kraków, czwartek 14 listopada 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM.. z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Mołotow u Adolfa Hitlera

Dłuższa rozmowa ministra spraw zagranicznych Rzeszy i zastępcy komisarza spraw zagranicznych.

Berlin, 13 listopada. We wtorek popołudniu kanclerz Hitler przyjął w nowej siedzibie kanclerskiej przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. i komisarza ludowego spraw zagranicznych W. M. Mołotowa, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa i odbył z nim dłuższą rozmowę. — Mołotowowi towarzyszył zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Dekanosow.

Berlin, 13 listopada. **W związku z przyjazdem do stolicy Rzeszy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych komisarza spraw zagranicznych Związku Sowietów Mołotowa, przybrał dworzec anhalcki w Berlinie odświętną szatę.**

Na peronie dworca zjawili się wybitni przedstawiciele władz państwowych partji i armji z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropem na czele. Opuszczającego pociąg specjalny przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa powitał minister v. Ribbentrop, a następnie przedstawił mu przybyłe na dworzec osobistości.

Z peronu dworca przeszedł Mołotow w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Rzeszy, jako gość rządu niemieckiego przez odświetnie udekorowaną halę powitalną na plac dworcowy, gdzie ustawiła się kompanja honorowa wojska. Przy dźwiękach marsza honorowego, przeszedł prezes Mołotow przed frontem kompanji honorowej, poczem w towarzystwie ministra spra zagranicznych Rzeszy zajął miejsce w samochodzie, którym udał się wraz z członkami towarzyszącej mu delegacji do zamku Bellevue, gdzie na czas wizyty w Berlinie zamieszkają.

U wejścia do domu gościnnego rządu Rzeszy powitał prezesa Mołotowa minister stanu Meisner, czyniąc honory domu i wprowadzając go do jego wnętrza.

* * *

Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop przyjął w poniedziałek w południe bawiącego w Berlinie w charakterze gościa rządu Rzeszy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z. S. S. R. i komisarza ludowego spraw zagranicznych W. M. Mołotowa, z którym odbył rozmowę.

Mieczysław Włodzimierzowicz Mołotow.

Moskwa, 13 listopada. **Mieczysław Włodzimierzowicz Mołotow urodził się w r. 1890 w guberni Wjatka.** Nazwisko Mołotow jest pseudonimem przybranym dopiero w roku 1919. Właściwe jego nazwisko brzmi: **Skrjabin**.

Był on trzecim synem drobnomieszczańskich rodziców, którzy z wielkiem materjalnem poświęceniem umożliwili swoim dzieciom otrzymanie wyższego wykształcenia. Już jako 15-letni młodzieniec w szkole realnej w Kazaniu zetknął się on z ideami socjal-rewolucyjnemi, a licząc 16 lat przystąpił do „Frakcji bolszewickiej", dzieląc od tego czasu zwyczajny los wszystkich starych rewolucjonistów rosyjskich, prowadzących przez długie lata podziemne nielegalne życie i zmuszonych do pokutowania za swą rewolucyjną działalność krótszem lub dłuższem więzieniem, albo długoletniem wygnaniem na Syberję.

Mołotow od samego początku zdradzał wielkie zainteresowanie dla naukowego opanowania zagadnień społecznych, obok tego jednak zaznaczył się wybitnie w praktycznem wykonaniu licznych zadań politycznych zleconych mu w ciągu jego świetnej karjery partyjnej.

Od wybuchu rewolucji październikowej powierzano mu szereg urzędów w partji i w rządzie: i tak w r. 1920 był on sekretarzem komitetu centralnego partji komunistycznej Ukrainy Sowieckiej. Od roku 1921 do 1930 piastował on nawet stanowisko sekretarza centralnego komitetu partji komunistycznej Związku Sowietów. W r. 1924 został członkiem Politbiura, a w r. 1928 sekretarzem moskiewskiego komitetu partji. W r. 1930 powierzono mu urząd przewodniczącego rady komisarzy ludowych w miejsce Rykowa, a w maju 1939 r., po dymisji Litwinowa, urząd komisarza ludowego spraw zagranicznych.

Mołotow zalicza się do grona najściślejszych współpracowników i zaufanych Stalina, a w r. 1911 po zakończeniu studjów w Instytucie Technologicznym w Petersburgu poznał się z Leninem, który zlecił mu wydawanie nielegalnych pism „Prawdy" i „Zwiezdy" w Petersburgu. Pewnego razu w r. 1913 omal nie został aresztowany w swej redakcji w Petersburgu, zdołał jednak na czas zbiec. Później został jednak aresztowany i zesłany na Syberję.

W okresie rewolucji w r. 1917 był on przewodniczącym petersburskiego rewolucyjnego komitetu wojennego, a w r. 1921 wszechrosyjskiego kongresu partyjnego w Moskwie.

Dalsze głosy prasy o znaczeniu wizyty sowieckiej w stolicy Rzeszy.

(=) **Rzym**, 13 listopada. **Oficjalną wizytę sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Mołotowa w Berlinie śledzi prasa włoska z najwyższą uwagą, podkreślając jej znaczenie i polityczną doniosłość. Dzienniki rzymskie poświęcają obszerne sprawozdania o przybyciu Mołotowa i jego otoczenia, oraz powitaniu na ziemi niemieckiej.**

Południowe wydanie dziennika **„Giornale d'Italia"** określa berlińską wizytę sowieckiego męża stanu jako nowy „niezmiernie dotkliwy cios dla Anglji, stanowiący decydujące załamanie się jej ostatniej nadziei. Dziennik zwraca uwagę na moment, w którym wizyta ta dochodzi do skutku: Jest to moment „pełnej i zdecydowanej walki, prowadzonej przez mocarstwa osi zarówno w dziedzinie wojskowej jak i politycznej przeciwko Anglji, będącej nietylko wrogiem Nr. 1, nowego porządku europejskiego, ale także powstającego nowego porządku w Azji".

Wszystko wskazuje na to, że wizyta berlińska posiada znaczenie przerastające znacznie normalną wymianę poglądów lub zwyczajne potwierdzenie przyjaznych stosunków, łączących oba kraje. Widoczny obecny zmierzch potęgi brytyjskiej stawia państwa, myślące o przyszłości świata w obliczu szeregu problemów, które muszą być harmonijnie rozwiązane. Doszliśmy obecnie do nowego punktu kulminacyjnego na tej drodze, która została wytyczona na Brennerze w rozmowie pomiędzy Hitlerem i Mussolinim.

Tokio, 13 listopada. **Prasa japońska w licznych depeszach i specjalnych korespondencjach kablowych podkreśla podróż Mołotowa do Berlina, naświetlając w swych komentarzach doniosłość tego wydarzenia.**

Jakkolwiek treść rozmów nie jest jeszcze znana — pisze **„Tokio Asahi Szimbun"** — to jednak ze względu na fakt osobistego przybycia do Berlina sowieckiego ministra spraw zagranicznych z wielkiem otoczeniem, muszą one niewątpliwie posiadać doniosłe polityczne znaczenie dla całego świata.

„Kokumin Szimbun" sądzi, że berlińska podróż Mołotowa stanowi niewątpliwie przedmiot poważnej troski dla Anglji. Podróż Mołotowa stała się ponownie olbrzymią niespodzianką dla dyplomacji światowej i posiadać będzie niewątpliwie daleko sięgające następstwa. Rozmowy przyczynią się z pewnością do wzmocnienia dobrych dotychczas stosunków niemiecko-sowieckich.

Przedstawiciel londyński **„Mijako Szimbun"** stwierdza, że wyjazd Mołotowa do Berlina stanowił dla rządu brytyjskiego i narodu angielskiego sensacyjną niespodziankę. Panuje tam tem większa nerwowość, że właśnie w ostatnim czasie ze strony angielskiej podjęto liczne wysiłki, celem doprowadzenia do polepszenia stosunków z Rosją sowiecką.

Między Lavalem i Goeringiem nie było jeszcze mowy o pokoju.

(=) **Berno**, 13 listopada. „Havas" donosi z Vichy: **Rozmowy przeprowadzone między Lavalem a Goeringiem stanowiły dalszy ciąg historycznego spotkania w Montoire.** Miały one na celu wybadanie możliwości wprowadzenia w życie zasadniczych punktów współpracy francusko-niemieckiej.

Miarodajne koła w Vichy wyjaśniają, że **w żadnym razie nie było mowy o rokowaniach pokojowych i że tego rodzaju rokowania nie mogą być aktualne, jak długo rozgrywa się wojna między Niemcami i Anglją.**

W chwili obecnej chodzi o stworzenie między Francją i Niemcami ducha wzajemnego porozumienia i pozytywnego nastawienia tej polityki do opinji publicznej obydwu krajów. Późniejsze osiągnięcia niewątpliwie wykażą, że była to jedyna droga, po której kroczyć mogła polityka francuska.

Napad angielskiej „Legji cudzoziemskiej" de Gaulle'a na Gabun.

Komunikat franc. ministerstwa kolonji o sytuacji w Libreville.

(=) **Genewa**, 13 listopada. **Jak donoszą z Vichy, francuskie ministerstwo kolonij wydało komunikat w sprawie sytuacji w Libreville.**

Komunikat ten stwierdza, że w poniedziałek wieczór nie nadeszło do Vichy żadne potwierdzenie wiadomości, rozgłoszonej przez zagraniczne radjostacje o poddaniu się Libreville, stolicy okręgu Gabun na skutek napadu angielskiego legjonu cudzoziemskiego de Gaulle'a.

Natomiast wicegubernator francuskiej Afryki równikowej generał Tetu przysłał 10 listopada wieczorem depeszę do francuskiego wysokiego komisarza w Dakarze, w której doniósł, że na wezwanie wystosowane do przywódcy buntowników, aby pozwolił ewakuować ludność cywilną, nadeszła następująca odpowiedź: „Jesteście otoczeni ze wszystkich stron. Od was tylko zależy uniknięcie krwawych i niepotrzebnych walk. Żądam ponownie poddania się miasta"

Generał Tetu zakończył swą depeszę informacją, że przed bramami miasta toczą się w dalszym ciągu walki.

W sobotę o godz. 22-ej wysoki komisarz w Dakarze zakomunikował, że nie posiada już żadnej komunikacji telegraficznej z Libreville, że jednak Port-Gentil znajduje się stale jeszcze w rękach francuskich sił zbrojnych.

Zderzenie torpedowca z łodzią podwodną.

Medjolan, 13 listopada. Katastrofa morska wydarzyła się w ub. poniedziałek w Kanale Gibraltaru. „Gazetta del Popolo" donosi, że **angielski torpedowiec zderzył się z angielską łodzią podwodną.** Oba statki uległy poważnemu uszkodzeniu, tak, że je musiano przeholować do portu gibraltarskiego.

Antonescu wyjechał do Rzymu.

Bukareszt, 13 listopada. **Szef rządu rumuńskiego generał Antonescu wyjechał we wtorek wieczór na zaproszenie Mussoliniego do Rzymu.**

W podróży towarzyszy mu m. in. minister spraw zagranicznych Sturdza. Misja rumuńska wyjechała pociągiem specjalnym i przybędzie do Rzymu we czwartek rano.

Schrony przeciwlotnicze w Rzymie.

Rzym, 13 listopada **Gubernator stolicy Włoch zarządził, aby do 15 listopada we wszystkich domach rzymskich przygotowano odpowiednie schrony przeciwlotnicze.** Gdyby do tego terminu właściciele domów nie urządzili schronów, zostaną one na ich koszt zbudowane przez zarząd miasta.

Kennedy nie wraca do Londynu.

Berno, 13 listopada. Amerykański ambasador w Londynie Kennedy, który w ostatniej fazie wyborczej oddał prezydentowi Rooseveltowi duże usługi oświadczył ostatnio, że nie powróci na swoje dawne stanowisko.

Opuszczając Anglję była mowa o tem, że na wypadek ponownego wyboru Roosevelta otrzyma on inne stanowisko, co obecnie się sprawdza.

Argentyna myśli o lotnictwie.

Buenos Aires, 13 listopada. Niedawno temu zwrócił się prezydent republiki argentyńskiej Castillo w przemówieniu radjowem do młodzieży, wzywając ją, aby jak najliczniej zgłaszała się do służby lotniczej. Oświadczył on, że Argentyna potrzebuje 5.000 pilotów, którzy w czasach pokojowych będą stanowić rodzaj milicji krajowej, w czasie zaś wojny będą bronić ojczyzny. W związku z tą mową stworzono we wszystkich prowincjach Argentyny specjalne komisje, które zajmą się organizacją lotnictwa, jak również będą przeprowadzały zbiórki datków dobrowolnych na lotnictwo.

Tanger wyłącznie pod opieką Hiszpanji.

Koniec neutralności.

Madryt, 13 listopada. Niedawno temu ukazały się na murach miasta Tangeru plakaty, na których można było m. in. przeczytać następujące zdanie:

Hiszpanja objęła pełne, nieograniczone zwierzchnictwo nad Tangerem i nad należącem do niego terytorjum.

Plakat podpisany był przez dowódcę okupujących Tanger wojsk hiszpańskich — płk. Yuste.

W ten sposób **zakończyła się epoka neutralności Tangeru**, który pozostawał dotychczas pod wspólną opieką Anglji, Francji, Hiszpanji i Włoch. **Wszystkie dotychczasowe umowy z Tangerem zostały w ten sposób zanulowane przez Hiszpanję**, która wyraziła swoją wolę powiększenia swych posiadłości w Afryce i prowadzenia polityki odpowiadającej jej dawnemu stanowisku w Europie i świecie. Obwieszczenie płk. Yuste nosi datę 3 listopada.

W związku z tem przejęciem władzy przez Hiszpanję warto wspomnieć pokrótce dzieje Tangeru i należącej do niego strefy. **Pierwszy układ mocarstw Anglji i Francji w sprawie Tangeru został podpisany 8-go kwietnia 1904.** W artykule VII umowy, wyraziły oba mocarstwa, że zachowują dla siebie

stanowisko kierownicze w Egipcie i Marokku.

W układzie tym znajdujemy następujące zdanie: „aby zabezpieczyć wolny przejazd przez cieśninę gibraltarską, oświadczają oba rządy, że żadne fortyfikacje ani też strategiczne punkty nie będą wznoszone w tej części wybrzeża marokańskiego, które obejmuje kraj między Melillą i wyżynami na prawym brzegu Sebu".

Umowa ta znaczyła tyle, co demilitaryzację terytorjum Tangeru.

Następny układ pochodzi z roku 1912 między Anglją, Francją i Hiszpanją. W późniejszym układzie między Anglją i Francją poddano to terytorjum należące prawnie do sułtana Marokka, pod zwierzchnictwo trzech państw.

W roku 1923 podpisały wspomniane trzy państwa dalszą umowę,

do której przystąpiły też Włochy. Na czele zarządu międzynarodowego postawiony został Francuz, a pod jego nadzorem kierował jeden Hiszpan akcją sanitarną, a jeden Anglik sprawami finansowemi. **Wreszcie w roku bieżącym, 14 czerwca br. weszły na terytorjum Tangeru wojska hiszpańskie w ilości 1.200 żołnierzy, a rząd madrycki podał jako powód tej okupacji konieczność obrony neutralności międzynarodowego terenu, w którym objął funkcje policyjne, — Dotychczasowy zarząd miał być utrzymany nadal.**

Dopiero więc nowa proklamacja na 3-go listopada zmienia zasadniczo położenie **prawne i polityczne Tangeru, przyłączając** go definitywnie do hiszpańskich posiadłości w Afryce, t. j. hiszpańskiego Marokka.

Tanger przechodził różne koleje losu: w starożytności był posiadłością rzymską, r. 1471, a następnie od roku 1643 do 1662 był posiadłością portugalską, następnie znów od r. 1662—1684 znalazł się pod władzą Anglików, by następnie znowu przejść w posiadanie Hiszpanji. Terytorjum to obejmuje

Wynika z tego, że Anglja unika za wszelców.

Anglja i Tanger.

Berno, 13 listopada. O obecnej sytuacji międzynarodowej Wielkiej Brytanji informuje w sposób dobitny słaba reakcja rządu Wielkiej Brytanji na obsadzenie Tangeru przez Hiszpanję.

Jak się dowiadują, zwrócił się rząd angielski do rządu madryckiego o wyjaśnienie ostatnich wydarzeń w Tangerze i zamierza w razie nieotrzymania zadawalniającej odpowiedzi zgłosić w Madrycie swój protest.

Wynika z tego, że Anglja unika za wszelką cenę jakiegokolwiek konfliktu w tej sprawie, kontentując się protestem.

Echa zgonu Chamberlaina

Kraków, 12 listopada.

Wcześniej, niż się spodziewano, śmierć zabrała Neville'a Chamberlain'a z tej ziemi. Jeszcze niedawno toczył się spór w prasie całego świata: czy Chamberlain pojedzie do Kalifornji, czy też nie, czy przechodził operację, czy też były to tylko małe, nic nie znaczące zabiegi i t. d. **Aż nagle nadeszła wiadomość, że nie żyje.**

W innych czasach zgon tego starego męża stanu wywołałby niewątpliwie olbrzymie wrażenie na całym świecie. Był on przecież nietylko członkiem znanej rodziny polityków angielskich, ale także premjerem potężnego imperjum, działaczem, o którym mówiono, **że dla pokoju uczynił więcej, niż ktokolwiek inny na świecie.** Dzisiaj jednak **śmierć ta przeszła bez większego wrażenia. Fakt ten został spowodowany nietylko tem,** że Chamberlain był już człowiekiem podeszłego wieku — w chwili zgonu liczył 71 lat życia — ale także i tem, **że jego rola polityczna była skończona.**

Kulminacyjny okres karjery politycznej Chamberlaina przypadł na bardzo trudny okres. Czasy obecne wymagają człowieka nietylko wykształconego i obdarzonego dobrą wolą, ale także człowieka twardego, bezwzględnego, umiejącego zdążać do celu bez oglądania się na metody. **Takim człowiekiem Chamberlain nie był.** Wyrósł on w epoce demokratycznych zwyczajów, które dzisiaj uchodzą za przesądy. Doszedł do swego rodzaju wielkości **w czasach, kiedy można było lawirować między rozmaitemi prądami**, szukając jedynej właściwej drogi, ale musiał ustąpić miejsca innym ludziom, bardziej odpowiadającym charakterowi chwili.

Los nie szczędził Chamberlain'owi wielkiej tragedji. Bo wielką tragedją było dla niego to, iż zerwał ze swoją własną linją polityki pokoju. Całe swoje życie poświęcił fikcji pokoju.

Dożył także i czego innego a mianowicie tego, że jego przeciwnik wewnętrzny, nietylko w zakresie celów, ale i metod, że Winston Churchill zajął jego miejsce i to zarówno na fotelu premjera Anglji, jak i na stanowisku przywódcy partji konserwatywnej. Na każdem polu Chamberlain musiał ustąpić twardej, ale żywotniejszej sile.

Fakty te złamały go. Podobny był on do starego weterana pracy, który trzyma się doskonale, dopóki stoi przy swoim warsztacie pracy. Zaledwie jednak doczeka się swej dobrze zasłużonej emerytury, a już życie, jak gdyby przekonane o swej bezcelowości, ucieka z niego w szybkiem tempie. **Tak było z Chamberlainem.** Jeszcze doniedawna kierował on losami wielkiego imperjum, jego rozkazów słuchały olbrzymie armje, ale jeden podpis na jego dymisji wystarczył, aby przerwać to pasmo działania. Wraz z niem zerwała się nić, trzymająca starego Chamberlaina przy życiu.

Jego tragedja dopełniła się. Wśród huku dział, w chwili, kiedy na różnych frontach wojennych ginie kwiat młodzieży — **jego zgon przechodzi cicho i bez wrażenia.**

Jeśli chodzi o społeczeństwo polskie, to w chwili jego zgonu mógł się obudzić tylko żal, **że Chamberlain rzucał tak łatwo obietnice i przyrzeczenia, których nie potrafił dotrzymać.** Ale żal ten żywiono do niego już oddawna i śmierć jego w tym zakresie niewiele zmieniła.

Rob.

Po zgonie senatora Pittmana.

Nowy Jork, 13 listopada. Senator Pittman, który — jak donosiliśmy — zmarł w niedzielę, objął stanowisko przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu, jako następca republikańskiego senatora Boraha w marcu 1933 r. po pierwszym wyborze Roosevelta.

W pierwszych latach swej działalności na tem stanowisku ujawnił się on jako eksponent polityki Roosevelta w jej radykalnej formie. Pittman demokrata, urodzony w r. 1872 w stanie Missouri, po burzliwej przeszłości jako poszukiwacz złota na Alasce, połączył w ostatnich latach przed wojną światową swą działalność adwokacką z reprezentacją srebrodajnego stanu Nevada w senacie.

Szczupły ten mężczyzna, który jeszcze na wiosnę 1938 r. oświadczył, wobec pewnej wycieczki z Niemiec, iż: „my nie walczymy chętnie. Trudno będzie doprowadzić nas aż do tej ostateczności", był w rzeczywistości zupełnem przeciwieństwem swojego zmarłego w międzyczasie również poprzednika, izolacjonisty Boraha.

Dzięki temu Pittman po wybuchu wojny w Europie stał się bojownikiem postanowionej przez Roosevelta zmiany ustawy o neutralności przez zniesienie embarga na broń.

62-letni senator Walter George ze stanu Georgia wstępuje automatycznie na miejsce Pittmana, ponieważ najstarszy stopniem demokratyczny senator w komisji zagranicznej Pat Harrison jest już przewodniczącym komisji finansowej.

Prezydent Roosevelt i George posiadają już wspólne wewnętrzno-polityczne wspomnienia z okresu częściowych wyborów do kongresu w roku 1936, kiedy Waszyngton popierał bezskutecznie zwolennika „nowego planu" jako demokratycznego kandydata ze stanu Georgia w miejsce Georgesa.

Jakie będą następstwa wyboru Roosevelta.

Nowy Jork, 13 listopada. **Południowa Ameryka** stara się zaradzić obecnej sytuacji, zwłaszcza wzrastającemu ograniczeniu dowozów oraz ograniczeniem kredytowym. **Prasa amerykańska przypuszcza, że skutkiem wyborów prezydenta Roosevelta będzie w polityce wewnętrznej zaostrzenie „New Deal".**

W związku z tem przypuszcza się, że ustanienie pani Perkins ze stanowiska ministra pracy jest rzeczą pewną i wymienia się Laguardię jako jej następcę, podczas gdy Morgenthau, Ickes i Jones pozostaną w rządzie.

Krótko mówiąc przypuszcza prasa amerykańska, **że bezpośredniemi skutkami wyboru prez. Roosevelta będzie skasowanie wolności podatkowej i pożyczek publicznych, czyli że deficytowa gospodarka finansowa będzie kontynuowana nadal.**

Czy wyspy Hawajskie będą osobnym stanem?

Waszyngton, 13 listopada. **Podczas głosowania w dniu 5 listopada odbytego na wyspach Hawajskich w sprawie zmiany terytorjum wysp na 48 stan związkowy USA, wypowiedziało się przy 80.000 głosujących, 40.000 za zmianą, a 20.000 przeciwko.**

Obecnie zwróci się parlament hawajski z odpowiedniem memorandum do kongresu związkowego w Waszyngtonie.

Włoscy i niemieccy lotnicy nad Londynem.

Dalszy ciąg ataków na Anglję.

Berlin, 14 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Podczas gdy w nocy na 11 i na 12 listopada brytyjskie lotnictwo skutkiem niebezpieczeństwa burzy i założenia było unieszkodliwione, niemieckie formacje bojowe kontynuowały skutecznie swoje naloty odwetowe na Londyn. Zaatakowały one także w ciągu dnia 12 listopada Londyn. Gazownia i dom składowy w Kensington zostały ciężko trafione. Dalej skuteczne ataki bombowe były kierowane na urządzenia portowe i komunikacyjne, domy składowe, zakłady zbrojeniowe i elektrownie w Anglji południowej.

Porty brytyjskie były w dalszym ciągu minowane.

W nocy na 12 i na 13 listopada kilka brytyjskich samolotów zrzuciło bomby na Niemcy zachodnie, które niemal wyłącznie spadły na szczere pola i wyrządziły tam szkody tylko w zasiewach. Tylko w jednej miejscowości został zniszczony dom mieszkalny, dwa budynki, jak również wodociąg zostały uszkodzone, a kilka osób, znajdujących się poza schronami przeciwlotniczemi ranione. Na innem miejscu powstała szkoda w urządzeniu toru została szybko usunięta.

Strat po stronie niemieckiej wczoraj nie było.

Jak dodatkowo doniesiono liczba samolotów, zestrzelonych przez włoski korpus lotniczy w dn. 12 listopada, podniosła się do 10. (p)

Bombardowanie Suezu.

Ożywiona działalność włoskiego lotnictwa.

Rzym, 14 listopada. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Działalność wywiadowcza i akcje artyleryjskie na odcinku Konicy. **Greckie usiłowania, zmierzające do zbliżenia się do włoskich pozycyj, wysuniętych na odcinku Epiru, zostały odparte.**

Włoskie formacje powietrzne bombardowały greckie stanowiska na wzniesieniu Pindus, jak również w pobliżu skrzyżowania dróg Meconi—Janina, dalej w strefie Kalibaki i Filippiade. W strefie Borat włoskie samoloty myśliwskie zestrzeliły samolot typu „Blenheim".

Nieprzyjacielskie samoloty dokonały nalotu na Durazzo, który spowodował zabicie jednej osoby. Jeden nieprzyjacielski samolot został prawdopodobnie zestrzelony.

Podczas zbrojnego wywiadu nad Maltą jeden włoski samolot został zestrzelony.

W Afryce północnej włoskie samoloty **bombardowały wojskowe urządzenia Suezu i lotnisko w Kairze oraz Abukir.** Objekty zostały celnie trafione.

W Afryce wschodniej Anglicy przy starciu między włoskiemi strażami przedniemi a angielskiemi formacjami w rejonie Kassala pozostawili na placu boju ok. 50 zabitych. Włoskie oddziały zdobyły karabiny maszynowe, karabiny i amunicję. Ze strony włoskiej straty są lekkie.

Włoskie lotnictwo zaatakowało bombami i ogniem karabinów maszynowych rowy strzeleckie i stanowiska artylerji, wojska, nieprzyjacielskie obozy namiotowe i samochody w rejonie Otrub (pod Kassala). Atak nieprzyjacielskiego lotnictwa na Metemma pociągnął za sobą zabicie trzech osób i zranienie 12. Włoscy myśliwcy zestrzelili jeden samolot typu „Gloucester", dwa dalsze samoloty zostały prawdopodobnie zestrzelone.

Nieprzyjacielski nalot na Brindisi, Tarent i Bari. Tylko w ostatniem mieście zrzucono bomby, które wyrządziły nic nie znaczącą szkodę i zraniły trzy osoby. (p)

Kabel między Maltą a Gibraltarem zerwany.

Medjolan, 13 listopada. **Jak donosi turyńska „Gazeta del Popolo" włoska marynarka wojenna przecięła i usunęła 20 km. kabla podmorskiego pomiędzy Maltą i Gibraltarem.**

W ten sposób wytrącono Anglikom z rąk jeden z najskuteczniejszych środków, niezbędnych do kierowania operacjami wojennemi i akcji propagandowej. Wskutek usunięcia kabla podmorskiego pomiędzy Gibraltarem i Maltą na przestrzeni 20 km., cały teren Morza Śródziemnego i Wschodu został odcięty od Londynu.

Brazylja opowiada się za neutralnością.

Rio de Janeiro, 13 listopada. **Z okazji zamknięcia uroczystości 10-lecia swych rządów, prezydent Brazylji Vargas złożył wobec 3000 przedstawicieli syndykatów pracodawców i robotników sprawozdanie na temat prac, dokonanych w ostatniem dziesięcioleciu nad gospodarczą i polityczną odbudową kraju, przyczem zdecydowanie podkreślił charakter narodowy tych prac.**

Brazylja dokonała dzieła odbudowy wyłącznie własnemi środkami. Następnie Vargas odmówił ponownie kwestie neutralności. Brazylja dochowała stanowiska ścisłej neutralności w wojnie europejskiej i spotkała się w tej dziedzinie nawet z aprobatą stron wojujących. Prezydent zamierza dalej przestrzegać neutralności, nie naruszając swych zobowiązań odnośnie do pełnej solidarności z programem obrony kontynentu amerykańskiego.

Aresztowania w Anglji.

Berno, 13. listopada. Od dłuższego czasu nie mówiło się nic o aresztowanym przed kilkoma miesiącami pośle do Izby Gmin kapitanie Ramsay. Dopiero teraz ma być ta sprawa poruszona w Izbie Gmin.

W związku z tem aresztowaniem dowiaduje się, że około 700 członków organizacji „British Union" zostało aresztowanych, z których tylko część wypuszczono na swobodę.

Ciekawem jest również, że od chwili wypowiedzenia wojny przez Włochy aresztowano 4200 Włochów w czem 700 faszystów.

Obostrzenia antyżydowskie w Słowacji.

Bratysława, 13 listopada. Zarząd miasta Bratysławy wydał ostatnio rozporządzenie, w którem zakazuje żydom wstępowania do kawiarń, znajdujących się w śródmieściu oraz zakazuje zamieszkiwania przy placu Adolfa Hitlera i placu ks. Hlinki.

Minister Seldte w Rzymie.

Berlin, 13 listopada. Minister Pracy Seldte udał się do Rzymu, celem kontynuowania rozpoczętych przed niedawnym czasem rokowań natury społeczno-politycznej z ministrem robót publicznych i innemi kompetentnemi władzami. Przewidziane są wyjazdy na teren Włoch środkowych i północnych, celem zwiedzenia kolonji, siedli, oraz zakładów przemysłowych i przemysłu budowlanego. Minister Seldte zatrzyma się przez kilka dni w Rzymie.

Misja amerykańska jedzie do Anglji.

Rzym, 13 listopada. Do Lizbony przybyła ostatnio amerykańska misja wojskowa, będąca w drodze do Londynu. **Zadaniem misji będzie zbadanie zniszczenia, poczynionego przez lotnictwo niemieckie, oraz przekonanie się o nastrojach ludności.**

Obrazki z nad Bosforu

Ankara, 13 listopada. W związku ze wzrostem zainteresowania Bliskim Wschodem, a zwłaszcza Turcją przynosimy artykuł, który ukazał się ostatnio w „Kolnische Ztg.", a który ciekawie charakteryzuje panujące nad Bosforem stosunki polityczne.

Wzdłuż Bosforu począł uganiać zimny wiatr północny, pochodzący z nad Czarnego Morza. Naraz zrobiło się zimno, a nawet słońce, które zwykle tak miło pieści te okolice nie zdołało tym razem przeciwstawić się jesieni. Nic dziwnego też, że większość turystów i gości, którzy przebywali w tej czarownej okolicy poczęła opuszczać Bosfor. Hotel w Terapia pustoszał coraz bardziej. Tylko trzy osoby pozostały na miejscu, ciesząc się niezwykłą usłużnością i uwagą służby i dyrekcji hotelu. Temi osobami są pan St. Blanca i grecka para książęca.

Książę grecki z żoną, kuzyn króla Jerzego II. zjawił się tam dosyć późno. Poczęła obiegać pogłoska, że jest to sam następca tronu greckiego, okazało się jednak, że nie gra w rodzinie panującej takiej roli, jaką mu przypisywano. Para książęca spędzała całe dnie najchętniej na grze w golfa. Z tego też powodu trudno było przypuścić, że przyjechali oni w celach politycznych. O przekonaniach pary książęcej świadczył fakt, że w pewnej chwili zbliżyła się do pana St. Blanca księżna zauważywszy w jego butonierce odznakę zwolenników gen. de Gaulle. Pan St. Blanca wręczył księżnej tę odznakę robiąc szarmancki gest i mówiąc do niej: — „Teraz księżno staje się pani matką wszystkich wolnych Francuzów!" Po tej małej ceremonji zaprosił parę książęcą na kolację.

Para książęca ma do dyspozycji nawet jacht. Nazwa jachtu przypomina te chwile, kiedy młode państwo tureckie walczyło o swoją egzystencję z Grekami, gdyż nad rzeką Sakarją właśnie odniosło wojsko tureckie wielkie zwycięstwo. Nie wiadomo, czy książę zastanowił się nad znaczeniem tej nazwy, czy też poprostu wsiadł do jachtu nie namyślając się długo i odbył miłą wycieczkę, w każdym razie nie jest pozbawiony pikanterji fakt, że dwa narody, które przez tyle wieków zwalczały się w sposób najbardziej nienawistny, zdolne są obecnie do świadczenia sobie takich uprzejmości.

Pan St. Blanca jest postacią bezwzględnie ciekawą i należy do tych dyplomatów, którzy prowadzą swoją działalność nietylko w kancelarjach dyplomatycznych co w ich cieniu. Zjawił się on w Stambule przyjechawszy z Moskwy. Od samego początku począł przygotowywać różne polityczne enunclacje, które rozdawał i kazał rozdawać przez swoich agentów Francuzom zamieszkałym w Turcji.

Policja turecka nie interesowała się tą sprawą. Wkońcu zjawił się pan St. Blanca nad Bosforem w hotelu „Terapia" i kupił sobie jacht żaglowy za 12.000 marek.

Ciekawem jest, że tajemniczy ten agent francuski pozostaje w jak najlepszych stosunkach z miejscowymi żydami. Trzeba zaznaczyć, że żydzi tureccy stali się w ostatnich czasach niezwykle „dobrymi patrjotami tureckimi". Mówią tylko po turecku wystrzegają się hebrajskiego lub żargonu. Stanowią oni najlepszy materjał na agentów dla pana St. Blanca, odbywającego z nimi długie narady.

Takie więc małe, ale dosyć dziwnie dobrane towarzystwo kręci się nad Bosforem; od greckich książąt poprzez francuskiego agenta do tureckich żydów...

Likwidacja Związków pracodawców oraz Związków zawod. we Francji.

(§) **Genewa**, 13 listopada. Według doniesienia z Vichy w dzienniku ustaw z ubiegłego wtorku ukazało się kilka zarządzeń dotyczących likwidacji wszystkich związków pracodawców, oraz robotniczych związków zawodowych.

Majątkiem rozwiązanych organizacyj administrować będzie państwo. W związku z likwidacją trustów i organizacyj zawodowych należy się liczyć z ostatecznem wyeliminowaniem wpływów tych instytucyj na politykę zagraniczną Francji.

Przemówienie generała Bergereta do ludności Imperjum francuskiego.

(—) **Berno**, 13 listopada. Jak donoszą z Vichy, wygłosił sekretarz stanu żeglugi powietrznej generał Bergeret, odbywający obecnie podróż inspekcyjną po koloniach francuskich w Afryce, przemówienie przed mikrofonem radjostacji w Dakarze, skierowane do Francuzów i krajowców w koloniach francuskich w Afryce.

W przemówieniu swem przesłał on pozdrowienia marszałka Petaina i zapewnienia łączności stolicy z ziemią afrykańską. Bohaterska obrona Dakaru — mówił generał Bergeret — przekonała świat, że Francja mimo swej militarnej klęski nie jest trupem, po którym możnaby bezkarnie stąpać. Marszałek Petain jest zdecydowany nie podejmować żadnych kroków wojskowych przeciwko nikomu, a równocześnie bronić przed atakami najmniejszej piędzi ziemi francuskiego imperjum. Należy słuchać rozkazów Petaina i darzyć go całkowitem zaufaniem, — zakończył generał Bergeret swe przemówienie.

Nowy poseł rumuński u Ribbentropa.

Berlin, 13 listopada. **Konstantin Greciano, nowomianowany poseł rumuński w Berlinie, został przyjęty w poniedziałek przez ministra Spraw Zagranicznych von Ribbentropa.**

Zamach na portugalskiego arcybiskupa

Stan zdrowia dostojnika kościelnego jest poważny.

Lizbona, 13 listopada. **Arcybiskup z Aveiro, don Jan Ewangelista de Lima Vidal, który w niedzielę zamierzał udać się na uroczystość otwarcia portugalskiego kongresu kolonjalnego w gmachu Towarzystwa Geograficznego w Lizbonie, omal nie padł ofiarą zamachu morderczego.**

W pewnej chwili na arcybiskupa rzucił się jakiś mężczyzna z obosiecznym nożem, zadając mu cios w klatkę piersiową.

Inny uczestnik uroczystości dr Oskar Carmona da Costa, wnuk prezydenta Portugalji, pospieszył arcybiskupowi na pomoc i otrzymał przytem sam dwa ciosy nożem w brzuch.

Po dłuższej walce, w której przebiegu zranione zostały jeszcze inne osoby, wśród nich dwaj urzędnicy policyjni, udało się ubezwładnić sprawcę, liczącego około 30 lat. Odniósł on również rany. Zachodzi przypuszczenie, że zamachowiec jest chory umysłowo i przebywał już poprzednio w zakładzie psychjatrycznym.

Uroczystość otwarcia kongresu kolonjalnego, zorganizowana w ramach uroczystości jubileuszowych, odbyła się w obecności prezydenta państwa Oskara Carmona da Costa i kardynała patrjarchy Portugalji. Prezydenta zawiadomiono o zamachu dopiero po zakończeniu uroczystości. Udał się on natychmiast do szpitala, w którym przebywa arcybiskup. Stan zdrowia ofiary i sprawcy zamachu jest poważny.

* * *

Według ostatnich doniesień, zamachowcem, który rzucił się ze sztyletem na arcybiskupa z Aveiro jest **mieszkaniec Indyj wschodnich.**

Dr Oskar Carmona da Silva Costa odniósł bardzo ciężkie rany tak, że okazała się konieczność transfuzji krwi. Rana odniesiona przez arcybiskupa nie jest głęboka, ale niebezpieczna, ponieważ ranny cierpi na cukrzycę.

Przeszło 700 ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi w Rumunji.

Bukareszt, 13 listopada. **Urzędowo komunikują, że w dniu 11 listopada obradowała rada ministrów pod przewodnictwem premjera gnrała Antonescu.**

Minister spraw wewnętrznych generał Petrovicescu złożył szczegółowe sprawozdanie o skutkach trzęsienia ziemi w nocy z 9 na 10 listopada, jak również o przeprowadzonej na szeroką skalę akcji pomocy i rozdziału zasiłków między dotkniętych klęską.

Według urzędowych komunikatów liczba ofiar, zanotowanych do dnia 10 listopada wynosi 267 zabitych i 476 rannych. Trzęsienie ziemi **dało się najdotkliwiej odczuć mieszkańcom Bukaresztu, miejscowości leżących w dolinie Prahovej, Gałaczu i Focsani.**

W innych okręgach, w których skutki trzęsienia ziemi były mniej groźne, zalicza się 19 miast na terenie dawnej Wołoszy, gdzie jednak wyrządzone zostały znaczne spustoszenia. W pozostałej części kraju wyrządziło trzęsienie ziemi szkody bardzo nieznaczne.

Sytuacja na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Bukareszt, 13 listopada. Na podstawie doniesień na temat trzęsienia ziemi w Rumunji można sobie zestawić następujący obraz sytuacji:

W całym obszarze Prahove **80 procent domów zostało zniszczonych, względnie tak uszkodzonych, że nie nadają się one do zamieszkania. Przewody wysokiego napięcia na linji Floresti-Ploestu, o napięciu 60.000 volt, zostały uszkodzone, tak, że nastąpiły liczne wypadki krótkiego spięcia i objawy pożarów, zdaleka widoczne.**

Urządzenia wiertnicze na tych terenach ucierpiały niewiele. Sondy są tak założone, że nawet przy najcięższem trzęsieniu ziemi nie mogą ponieść szkód. Zakłady przeróbki zostały tylko lekko dotknięte katastrofą i pracują dalej, za wyjątkiem rafinerji „Romano Americana". Gdzieniegdzie, jak np. w Campina, zostały uszkodzone przewody naftowe. Uszkodzenia te zostały jednak natychmiast naprawione, zaim szkoda zdołała się powiększyć.

W rafinerji „Standard" skutkiem trzęsienia ziemi wybuchł pożar, który jednak **dzięki szybkiej interwencji żołnierzy niemieckich i rumuńskich został natychmiast ugaszony.** Szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi w przemyśle naftowym są wiec bardzo nieznaczne, i nie dają się porównać z olbrzymiemi zniszczeniami, jakie stwierdzono w pozostałych dziedzinach.

Król Michał zwiedza tereny trzęsienia ziemi.

Bukareszt, 13 listopada. **Król Michał i królowa-matka Helena w poniedziałek wieczorem zwiedzili prace około usunięcia gruzów po zburzonym gmachu „Carltonu".**

Dziennik „Curentul" poświęcił jeden ze swych artykułów problemowi odpowiedzialności za katastrofę domu Carltonu i dochodzi do wniosku, że **katastrofę tę należy przypisać zbrodniczej niedokładności przy budowie.**

Dziennik stwierdza przytem, że w budynku tym wybudowano dodatkowo salę kinową. Gdyby zatem trzęsienie ziemi wypadło w czasie przedstawienia, wówczas pod gruzami domu znalazłoby śmierć ponad 1.500 osób.

Kanclerz Hitler składa wyrazy współczucia.

(§§) **Berlin**, 13 listopada. **Kanclerz Niemiec Hitler przesłał telegraficznie wyrazy współczucia do JKMości króla Rumunji z powodu katastrofy trzęsienia ziemi.**

O wzmocnienie R. A. F.

Sztokholm, 13 listopada. W ostatnich czasach rozpoczęto w Anglji kampanję propagandową, mającą na celu zwerbowanie wielkiej ilości pilotów do RAF, to też nietylko przemówienia ministra lotnictwa sir Archibald Sinclair wygłoszonych w Sheffield, ale też w dziennikach w postaci ogłoszeń, zjawiają się takie wezwania.

Minister **wezwał również tych, których uznano za niezdolnych do służby w lotnictwie**, aby poddali się ponownie zbadaniu. Oświadczył on, że lotnictwo potrzebuje gwałtownie nowych sił, któreby spełniały funkcję pilotów, obserwatorów, czy też strzelców.

Minister wyraził się, że przyszły obserwator obecnych zapasów wojennych zauważy, ze zgrozą przepaść, z której Anglja znowu w ostatnich czasach musiała się wydobyć i podkreślił, że nieprzypacielskie lotnictwo rozporządza dobrze wyćwiczonym i odważnym materjałem ludzkim, który liczebnie przewyższa angielski.

„Niech Anglja powie prawdę" — mówi Ameryka.

Rzym, 13 listopada. **Według wiadomości nadeszłych z USA, wywołała ostatnia mowa Churchilla pewne zastanowienie w opinji publicznej Ameryki.**

„Dziennik „New York Sund" daje do poznania, że Churchill nie przyznaje się do wszystkich strat, jakie Anglja poniosła na morzu w ostatnich czasach. Wobec tych strat tonażu staje się dowóz żywności do Anglji bardzo trudny i zdaje się, że Anglja będzie musiała nabyć w Ameryce dalsze jednostki floty handlowej.

„New York Sund" kończy swój artykuł uwagą: **„Jeżeli brytyjska admiralicja chce aby dawano wiarę jej wywodom, musi się przyznać do całej prawdy i do daleko większych strat tonażu, jak dotychczas podała".**

Dalsze pozbawienie praw obywatelskich we Francji.

Paryż, 13 listopada. **Wśród osób, które pozbawił ostatnio rząd francuski obywatelstwa znajdują się m. in. niektórzy generalni sekretarze ministerstwa spraw zagranicznych, a przedewszystkiem znana postać w dyplomacji francuskiej Alexis Leger, który odegrał w ostatnich czasach poważną rolę polityczną.**

Pozatem znajduje się wśród pozbawionych obywatelstwa **bankier żydowski Jakób Stern**, będący również posłem do parlamentu, jak również podsekretarzem stanu. Obywatelstwa pozbawiono również właściciela „Agence Economique et Financiere" **Jerzego Bollacka**, b. burmistrza Orleanu **żyda Klaudiusza Levi, żyda Andrzeja Meyera**, członka dyrekcji banku „Lazard Freres", który brał udział w wielu operacjach finansowych rządu w zakresie waluty i zamówień w Indochinach, następnie **komunistyczny adwokat Henryk Thorez**, przyjaciel Frontu Ludowego, a dalej **przemysłowiec lotniczy Paul Louis Weiller**, wkońcu **dziennikarz Lazareff**, jeden z głównych właścicieli pisma **„Paris Soir"** jak wkońcu b. członkini Akademji Francuskiej aktorka **Vera Korene.**

Francja a dzień 11 listopada.

(—) **Genewa**, 13 listopada. Pamiętny dzień 11 listopada, w którym przed 22 laty zawarto układ o zawieszeniu broni, dał francuskiej prasie okazję do zamieszczenia ciekawych artykułów.

„Moniteur" pisze: Jeśli Francuzi upadają na duchu i przestają wierzyć, powinni w tym dniu pamiętnym oddać się smutkowi i zobojętnieniu. Można również w ten sposób ustosunkować się do owego dnia, jakby nie chciało się przypomnieć, co ten dzień oznacza dla Francji. Zarówno jedno, jak i drugie stanowisko godne jest Francuza. Któryż ze synów Francji nie zastanawiał się nad tem, co zaszło na odcinku ostatnich 2 lat między wojną światową i wojną obecną? Niema bowiem bardziej odpowiedniego dnia, jak ten, w którym można słusznie nienawidzieć ludzi odpowiedzialnych za nieszczęście Francji, jako tych, którzy dzięki swej fatalnej polityce nie dotrzymali życzeń zmarłych.

„Figaro" pisze, że przed 20 laty Francja była zaślepiona zwycięstwem. Długo trwała walka i cena, jaka zapłacono ... była zwrócić uwagę Francji na fakt, że jej stanowisko było hańbi... właśnie należało przypisać, iż mogło dojść do takiego nieszczęścia. Od tej chwili, odwrócono się tyłem od prawdy, a Francja ślepo sta...ła się w przepaść.

Jak donoszą z Vichy, w tym roku Francja nie obchodziła w sposób oficjalny uroczystości rocznicy zawieszenia broni z wojny światowej. Głowa państwa, marszałek Petain, obecny był na nabożeństwie żałobnem za żołnierzy poległych w wojnie światowej, odprawionem przez biskupa, w katedrze, Clairmond Ferrand. Bezpośrednio po nabożeństwie marszałek złożył wieniec u stóp pomnika poległych.

Wojna w pustyni.

Rzym, 13 listopada.

(pwp) Każde działanie wojenne może być tylko wówczas uwieńczone powodzeniem, jeżeli zostało przygotowane w tajemnicy, a potem przeprowadzone z żelazną wytrwałością. Rezultatu końcowego często nie podobna przewidzieć, czasem jest on niewielki, ale w każdym razie decyduje o wyniku całej wojny. Warto też wspomnieć na tem miejscu o przełamaniu frontu pod [illegible] w 1915 roku. Wówczas v. Mackensen dążył przedewszystkiem do odciążenia frontu karpackiego i „zrolowania" lewego skrzydła armji rosyjskiej. Niezmierne powodzenie doprowadziło jednak później do oswobodzenia całej Galicji, naraziło wojska rosyjskie w Królestwie na atak z flanki i stało się może najważniejszą przyczyną upadku carskiej Rosji.

Inaczej niż w Europie przedstawia się wojna w pustyni,

jaka toczyła się na pograniczu Egiptu i Libji, a teraz już kilkadziesiąt kilometrów wgłąb dawnych pozycyj angielskich. Tam niema mowy o tem, aby sam teren walki mógł wyżywić walczących, brak linij kolejowych i wygodnych dróg nie pozwala [illegible] na swobodne zaopatrywanie wojsk [illegible]. [illegible] wanie się naprzód [illegible] wolne [illegible] w [illegible] drogowych mogłoby [illegible] na zagładę. To też wszystko trzeba było przewidzieć ze ścisłą dokładnością, a [illegible] sukcesu wojsk włoskiej należy [illegible] współpracy lotnictwa i wojsk lądowych, ale znakomitemu przygotowaniu samego zaplecza frontu.

Obecnie, krótko po zakończeniu tej akcji, opisano szczegółowo w pismach włoskich całe [illegible] i wykonanie [illegible] „[illegible]tu" obecnej wojny, który dotychczas znany był tylko wtajemniczonym. W lipcu i w sierpniu okazało się, że angielskie oddziały zmotoryzowane zgromadzone na granicy Egiptu i Libji nie mogą ani na krok wedrzeć się w głąb włoskich pozycyj granicznych. **Brak dróg i jakichkolwiek środków komunikacyjnych w głębi lądu (na południu od morza) uniemożliwiał także wojskom brytyjskim obejście pozycyj włoskich od strony pustyni.** Z chwilą, kiedy wojska egipskie odmówiły jakiejkolwiek pomocy, dalsze akcje zaczepne ze strony Anglików ustały zupełnie i walki ograniczyły się do utarczek pojedynczych patroli. Ten dogodny okres czasu wykorzystał marszałek Graziani na przeprowadzenie swego planu.

Po otrzymaniu posiłków w postaci oddziałów [illegible] dowozu, który nastręczał właśnie najwięcej trudności, przystąpiono do dzieła. Tym razem [illegible] natrzeć z boku na pozycje brytyjskie i przedewszystkiem zgnieść wszelki opór w głębi lądu, a potem uderzyć natarciem czołowem na doskonale przygotowany do obrony [illegible].

Szybka decyzja w [illegible],

że ten plan jest niewykonalny, zadecydowała o zwycięstwie.

Okazało się bowiem, że i Anglicy zamierzali niemal równocześnie zaatakować swemi brygadami pancernemi stanowiska na prawem włoskiem skrzydle w miejscowościach Dar el Brug, Bir Kreygat, oraz Bir Dignalsk. **Włosi zrezygnowali wówczas z ataku w głębi pustyni i spodziewając się przełamania przeważającemi siłami nadmorskiej linji frontu, skierowali wszystkie oddziały do ataku na Sollum.** Przypuszczenie, że w razie upadku Sollum, oddziały angielskie także na południu będą się musiały wycofać, sprawdziło się w zupełności. [illegible] lotnictwo wywiadowcze oddało innym wojskom włoskim tę najważniejszą usługę, że powiadomiło zawczasu naczelne dowództwo o stanowiskach i zgrupowaniach nieprzyjacielskich oddziałów. Oczekiwany przez Anglików atak w głębi pustyni libijskiej nie nastąpił, a tymczasem najważniejszy fort graniczny Sollum dostał się po krótkiej walce w ręce włoskie. Ta porażka wywołała prawdziwe zamieszanie wśród angielskich dowódców, którzy nie myśleli już o odwecie, czy też nawet o umocnieniu dalszych pozycyj. **Włosi natomiast wykorzystali swój pierwszy sukces i posunęli się tak szybko naprzód, że oddziały pancerne angielskie nie miały czasu na kontrakcję.** Port Sidi el Barani nie oparł się także frontowemu atakowi, a flota brytyjska, którą pozbawiono tem samem jeszcze jednego punktu oparcia, nie umiała zatrzymać oddziałów włoskich, posuwających się wzdłuż wybrzeża.

Taktyka angielska, która tyle razy odniosła „sukces" przy wycofywaniu się z Norwegji, Dunkierki, czy też Somalisu, widocznie weszła tak bardzo w krew wszystkim brytyjskim dowódcom, że nie pomyślano nawet o jakimkolwiek przeciwataku. Zorganizowano tylko naprędce pokonane oddziały i wycofano się na wschód na dalszą linję, której głównym punktem oparcia jest port Marsa Matruk. Tam już ściągnięto zewsząd posiłki, bo dalsze posuwanie się Włochów w kierunku Aleksandrji groziłoby prawdziwą katastrofą.

Strategiczny i moralny sukces włoski był ogromny.

Udowodniono przedewszystkiem, że i w tej [illegible] wojska włoskie są zdolne do [illegible] akcji i niema mowy o przewadze angielskich oddziałów kolonjalnych.

Pozatem uzyskano nowe bazy lotnicze

tak zbliżone do portów egipskich, a przedewszystkiem do Kanału Sueskiego, że można z nich roztoczyć nader „niemiłą" opiekę nad angielskiemi okrętami.

Mimo olbrzymiego zasięgu nowoczesnych bombowców, skrócenie linji lotu o [illegible] kilometrów w każdą stronę, pozwala przecież na zabranie daleko [illegible] ładunku bomb. **Włosi nie potrzebują nawet budować na zdobytym terenie nowych baz, bo Anglicy przygotowali je niezwykle starannie!** Nie spodziewali się oni oczywiście, że te drogi i [illegible] służyć będą doskonale i to tak prędko nieprzyjacielowi, który zagraża stamtąd przecięciem jeszcze jednego nerwu, jakim jest dla imperjum brytyjskiego kanał Sueski.

Opinja angielska miała być uspokojona wiadomością, jakoby Sollum i Sidi el Barani nie miały wcale strategicznego znaczenia i dlatego nie należy żałować ich utraty. Tymczasem samo przygotowanie tych fortów do obrony, wykonane z jak największą starannością, dowodziło czegoś całkiem [illegible]. I to jednak [illegible] Anglicy co do własnych sił [illegible] „wyczyn" cofnęli się przed atakiem! Trzeba przecież niejedno poświęcić, gdy się chce stawić czoło niebezpieczeństwu. W tym wypadku też

nie było nikogo, ktoby chciał przelewać krew dla przyszłego ocalenia majątku angielskich miljonerów.

Przypuszczano [illegible], że [illegible] nastąpi dalszy atak włoski na nową linję obronną i port Marsa Matruk. Prorocy pomylili się, jak zwykle i w tym wypadku, bo faszystowska Italja musiała się najpierw uporać z ostatnim krajem w Europie, pozostającym w zupełności pod wpływem angielskim. Odrzucenie ultimatum przez Grecję skierowało ostrze włoskiej broni w innym kierunku, ale kto wie, może uderzy ono równocześnie i tam na pustyni, gdzie każdą kroplę wody trzeba dowieźć żołnierzowi, by nie umarł z pragnienia.

Znaczek z podobizną Codreanu.

Bukareszt, 13 listopada. W związku z [illegible] z okazji rocznicy założenia Żelaznej Gwardji w dniu 8 listopada **wydała rumuńska dyrekcja poczt nowy znaczek z podobizną Codreanu.** [illegible] znaczków przeznaczony jest w dużej części na cele legjonowe.

Ryga siedzibą sowieckiego okręgu wojskowego.

(—) **Moskwa, 13 listopada.** Moskiewska „Prawda" zamieszcza sprawozdanie z uroczystości święta państwowego w Rydze i defilady wojskowej, przyczem ze sprawozdania tego wynika, że **Ryga jest obecnie siedzibą utworzonego niedawno okręgu wojskowego, obejmującego trzy republiki bałtyckie.**

Komendantem nowego okręgu wojskowego mianowany został generał pułkownik Lokpionow, były szef sowieckiego lotnictwa wojskowego.

Komunikacja USA — Iran.

Sztokholm, 13 listopada. Dowiadują się, że **wkrótce zacznie funkcjonować stała linja okrętowa na trasie Nowy Jork—zatoka Perska.** Co 14 dni odpływać będzie okręt z Nowego Jorku, Filadelfji i Baltimore do portów irańskich.

Największy budynek szkolny.

Berlin, 13 listopada. Ostatnio wykończono budowę **największego gmachu szkolnego, jaki powstał po wojnie światowej, w Norymberdze.** Gmach ten obejmuje dwie wielkie hale gimnastyczne, [illegible] warsztatów szkolnych, kuchnię nadającą się do ćwiczeń praktycznych, jak również odpowiednią bibljotekę i placówkę doradczą dla matek.

Otwarcie uniwersytetów w Belgji i Francji.

Bruksela, 13 listopada. Wojskowy zwierzchnik okupowanych terenów w Belgji i północnej Francji **rozporządził ostatnio, że z dniem 12 listopada zostaną otwarte wyższe uczelnie w Brukseli, Liege, Gandawie i Lovanium.**

Równocześnie przewidziano wymianę niemieckich i belgijskich profesorów wyższych uczelni.

Pretensje republiki Chile.

Santiago de Chile, 13 listopada. Ostatnio oświadczył rząd chilijski, że **zgłasza pretensje do całego terytorjum antarktycznego, położonego między 53 a 90 st. wsch. dług.**

W ten sposób podpadałyby pod pretensje republiki Chile liczne krainy a przedewszystkiem Mała Ameryka, wyspy Charcot, archipelag Palmera, południowe wyspy Szetlandzkie, wyspy Słoniowe i t. d. W [illegible] do tych terytorjów, a [illegible] miły rząd, że ekspedycje te, których [illegible] było odkrycie wspomnianych ziem, miały jedynie cele naukowe. **Rząd podkreśla, że we wspomnianych okolicach znajdują się duże pokłady węgla, jak również mogą się znaleźć pokłady nafty, oraz tytanu i złota.**

Przymusowa konsumcja winogron.

Madryt, 13 listopada. Zgodnie z rozporządzeniem rządu hiszpańskiego **muszą wszystkie zakłady gastronomiczne podawać raz na tydzień na deser winogrona. Chodzi tu [illegible] o wzmożenie zbytu tego owocu w prowincji Almerja,** który w ub. latach prawie bez reszty wywożono zagranicę, obecnie zaś pozostaje w kraju.

„Sklep żydowski" w Paryżu.

Paryż, 13 listopada. Od dnia 1 listopada muszą być wszystkie sklepy żydowskie [illegible] w napis: „sklep [illegible]", umieszczony na żółtem tle.

Władysław Barcicki.

Nocleg w ogrodzie.

12)

Znów trwożliwie rozejrzał się po pokoju. Każdy z nich wywierał na nim wielkie wrażenie, gdyż coś mu się przypominało, czuł chętkę sprawdzenia, czy się w nim dużo zmieniło, równocześnie jednak, jak człowiek, który chodzi bezprawnie po cudzem mieszkaniu, obawiał się zjawienia wrogiej siły, w tym wypadku gospodarza tego domu, który przerwie jego wędrówkę i postawi go przed faktami, na co nie byłoby już rady. Zdarza się to tym wszystkim, którzy nie mogli uzgodnić uczuć swojego serca z realnym stanem rzeczy. Będąc w tym domu, czuł urazę do obecnego jego właściciela, a zarazem zdawał sobie sprawę, że nie ma absolutnie prawa żądać od niego czegokolwiek. Zasypana przez tyle przeżyć uczciwość nie mogła wybrnąć z tej sytuacji: czy ma sam przed sobą przyznać się, że jest zwykłym opryszkiem i złodziejem, czy też tym Markiem, który powraca na stare śmiecie po wielu latach i cieszy się z zobaczenia starych kątów?

Ale nie ma czasu na zagłębianie się w te różne finezje duszy. Musi dojść do celu! Musi zdobyć pieniądze!

Wyjął z kieszeni rodzaj wytrycha i począł majstrować przy zamku biurka. Zamek był dosyć prymitywny, to też wkrótce został otwarty. Stare biurko spojrzało na niego bezbronne swojemi niezliczonemi szufladkami. Począł je wyciągać jedną za drugą i przeszukiwać. Stare papiery, listy powiązane sznurkami, jakieś kwiaty zasuszone, jakieś wstążki wypadały z pod jego palców. Szukanie odbywało się coraz bardziej nerwowo, przed oczami coraz silniej migotało mu światło świecy, a wielkie czarne koła krążyły przed niemi.

Naraz usłyszał lekkie skrzypienie drzwi. Zmartwiał ze strachu. Nie miał wprawy w tego rodzaju wycieczkach nocnych, był prawdziwym amatorem, nie wiedział jak się bronić, czy uciekać, czy [illegible] za przedmiotem, którymby mógł [illegible].

Drzwi [illegible] wkońcu rozwarły się zupełnie. Ukazał się w nich wysoki, chudy człowiek, ubrany w fałdzisty, brązowy szlafrok, opasany jedwabnym sznurkiem. W prawej ręce trzymał rewolwer, w lewej latarkę elektryczną.

— [illegible] do góry! — huknął na przybysza grubym głosem. Nie ruszaj się, bo [illegible]!

Podszedł kilka kroków do intruza. — Spojrzał na niego od stóp do głów, zajrzał badawczo w oczy, rozejrzał się po pokoju.

Przybłęda stał znieruchomiały, patrząc w starego człowieka jakby go zahipnotyzował. Postawa jego nie zdradzała ani [illegible], ani chęci ucieczki, ani chęci walki.

Stary pan zgasił latarkę. Tylko świeca paliła się na stole.

— Kiepski z ciebie bandyta i włamywacz! — rzekł z uśmiechem. Kto zakrada się do domu cudzego ze świecą! Jesteś chyba amatorem? Co?

Lokator z domku ogrodnika skinął głową.

— Pierwszy raz! — rzekł cicho.

— Szukałeś pieniędzy, które otrzymałem za sprzedaż domów? Tak?

— Szukałem!

— W starem biurku! Któż ci mówił, że one tu są? Jaki osioł ci to mówił?

— Słyszałem!

— Słyszałeś, ale źle widocznie! Któżby chował dziś pieniądze w biurku mogąc je schować w banku? Taki głupi nie jestem! Ale skąd się tu wziąłeś? Jesteś z miasta, czy z daleka?

Wagabund zawahał się: co odpowiedzieć? Nie ma co ukrywać nazwiska, pochodzenia i innych szczegółów osobistych bo jest w mocy starego człowieka. Ale po co mówić o tem?

— Zdaleka!

— I co cię tu właśnie sprowadziło? Słyszałeś o mnie i o moim majątku?

— Nocowałem w ogrodzie i przypadkiem posłyszałem rozmowę dwóch złodziei!

Stary pan zaczął się śmiać.

— Jakto dwóch złodziei! A ty to co jesteś?

Szarpnął się urażony.

— Nie jestem złodziejem! Jestem nieszczęśliwym człowiekiem!

Stary pan spojrzał na niego badawczo.

— Chodź, jesteś pewno głodny, jeżeli chcesz brać cudze pieniądze! Dam ci coś do zjedzenia, to się rozgadasz, a zresztą możesz też nic nie mówić. Ja dosyć w życiu słyszałem!

Zniżył rewolwer ku ziemi i poszedł pierwszy, trzymając w drugiej [illegible] świecę. Przeszli przez dwa pokoje i weszli do dużej sali ozdobionej obrazami przedstawiającemi polowania na dzika, martwą naturę i różne postacie w staroświeckich strojach.

— Siadaj! — stary pan wskazał mu miejsce za dużym dębowym stołem. — Co chcesz? Mam zimne mięso, wino, zimną herbatę, trochę kompotu.

Wagabund usiadł niemy. Patrzył w blat stołu, a potem począł błądzić wzrokiem po ścianach.

Zjawiły się przed nim dwa talerze, półmisek z mięsem, salaterka [illegible] z kompotem i filiżanka herbaty.

— No nie gadaj, tylko jedz! Ja zapalę sobie papierosa. Nie spieszy mi się do łóżka, bo i tak nie sypiam.

Wagabund zabrał się do jedzenia. Smakowało mu jak nigdy w życiu. W mig z potraw stojących na stole pozostały tylko resztki. Otarł wąsy serwetą, odłożył ją, przysunął [illegible].

— No co, pokrzepiłeś się? — zapytał stary pan.

— Tak, bardzo dziękuję. Pan jest bardzo dobry.

— To żadna dobroć. Rozumiem życie, rozumiem ludzi. Ot co! Chciałeś mnie okraść: wiem. Ale co z tego? Chcę wiedzieć dlaczego właśnie mnie, chcę wiedzieć, czy ci co złego zrobiłem, czy masz do mnie żal! Bo widzisz w życiu idą wypadki różnemi drogami. Zaczyna się het daleko, a dochodzi się do punktu ot tu, pod nosem. Niezbadane są drogi, jakiemi krążą wypadki i ludzie. Pytam się ciebie, czy ci co złego zrobiłem, bo nie wiem. Może jestem twoim dłużnikiem, a może ty moim. W każdym razie jesteś człowiekiem. Albo mógłbyś nim być, gdybyś w innych żył warunkach. Nie potępiam nikogo, bo wiem, że zło jest tylko następstwem zła popełnionego przez innych.

Intruz w domu starego pana milczał. Nie wiedział co powiedzieć. Znów w duszy jego zapanował rozgardjasz. Co miał [illegible] historję swego życia! Miał zacząć od dawnych wspomnień, od swego dzieciństwa, [illegible] chwytnych wspomnień, [illegible] dla nikogo żadnej roli poza nim? Czy miał też mówić o ostatnich latach tułaczki, nędzy, nieszczęść? [illegible].

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najnowsze udoskonalenia w dziedzinie lotnictwa.

Warszawa, w listopadzie.

Pierwsi lotnicy, budujący maszyny cięższe od powietrza, któreby mogły unosić się w przestworzach, przestrzegali przedewszystkiem trzech kardynalnych warunków: utrzymywanie równowagi, możność nadawania kierunku oraz jaknajwiększą siłę napędową. Ale wszystkie próby i doświadczenie z maszynami parowemi zawodziły, albowiem obciążały one zbytnio całą konstrukcję i **dopiero zastosowanie silników spalinowych pozwoliło na wykonanie pierwszych lotów.**

Każdy miesiąc nieomal po pierwszym sukcesie przynosił dalsze ulepszenia, a godną podziwu jest odwaga tych nieustraszonych pionierów, którzy 30 lat temu tylko na oko oceniać mogli szybkość i wysokość swego aeroplanu podczas lotu. Dzisiaj pilot samolotu komunikacyjnego musi bacznym okiem spoglądać na wskazówki kilkunastu rozmaitych zegarów i w czasie mgły kierować aparatem tylko na podstawie wskazówek radjotelegraficznych, otrzymywanych z portu lotniczego. **Zadanie współczesnego pilota staje się daleko trudniejsze w czasie wojny, kiedy znajdzie się w obliczu nieprzyjaciela.**

Każdy najdrobniejszy szczegół wymagał ciągłych ulepszeń, a szybkość samolotu — najważniejsza zaleta — wzrosła dzięki zastosowaniu nowych wynalazków już prawie do granic wytrzymałości organizmu ludzkiego. Osiągnięcie dzisiejszych zawrotnych szybkości umożliwiło zastosowanie przy budowie aparatów t. zw. linji opływowych (aerodynamicznych). **W specjalnych instytutach w Niemczech i Stanach Zjedn. badano od szeregu lat, jaki kształt odpowiadałby najlepiej formie samolotu, czy więc postać spadającej kropli wody, czy też wydłużona budowa ciała... rekina, prującego z największą szybkością fale morskie.** Przekonano się wkrótce, że zaostrzona od przodu budowa jest niewłaściwa, że powinna być raczej zaokrąglona od przodu, a wydłużona ku tyłowi, aby wyparte powietrze spływało bokami wzdłuż gładkiej powierzchni. Usunięto wszystkie nierówności, a jednym z ważnych ulepszeń było wprowadzenie wciąganego podwozia. Nawet niektóre druty i połączenia linkowe mają obecnie kształt owalny.

Dopiero w najnowszych czasach przekonali się konstruktorzy samolotów o tem, jak ujemny wpływ na szybkość aparatu wywierają wiry powietrzne, powstające na i pod powierzchnią skrzydeł lub też naokoło kabiny. Wiry te wytwarzają „próżnię" poza szybującym samolotem, która niby magnes powstrzymuje pęd całej maszyny. Wysiłki konstruktorów szły więc w tym kierunku, by sprowadzić do minimum tworzenie się tych tak bardzo szkodliwych wirów, aczkolwiek nie uda się nigdy zupełne ich usunięcie. Udało się jedynie zwiększenie dystansu, na jakim powstają wiry za posuwającym się samolotem przez tarcie jednej masy powietrznej o drugą, pozostającą na miejscu.

Przedtem na każdym nicie, zagięciu czy też rysie powstawały już choćby drobne „lejki" powietrzne, łączące się później w prawdziwe wiry. Chcąc temu przeciwdziałać, zaczęto stosować karoserje z aluminjowej blachy falistej. Wszyscy przypominają sobie zapewne zdjęcia lub też widzieli na własne oczy takie jakoby karbowane maszyny. Obecnie jednak nikt nie buduje tego rodzaju karoserji, ponieważ przekonano się właśnie, że przez stosowanie blachy falistej zwiększa się jedynie powierzchnię i na niej powstaje na skutek tego jeszcze więcej wirów. **Dalsze wysiłki szły więc znów w tym kierunku, by osiągnąć jak najlepsze wygładzenie zewnętrznych ścian aparatu.** Tam, gdzie jeszcze wystawały nazewnątrz nity, zastępowano je łącznikami wgłębionemi, a wszelkie szczeliny pokrywano starannie lakierem. Samoloty, mające brać udział w zawodach lotniczych, były nawet polerowane! — Ale i to nie pomogło. Stwierdzono, że po nabraniu pewnej szybkości nawet na idealnie gładkiej powierzchni powstaje jeden wir powietrzny obok drugiego. Nie wiedziano początkowo jak temu zaradzić i zdawało się, że staneliśmy wobec trudności, jaka wynika ze samej właściwości atmosfery ziemskiej. W języku fachowym międzynarodowym oznaczano powietrze lecące równą falą jako „laminar", a wirujące jako „turbulent". Instytuty doświadczalne zaczęły starać się o tego rodzaju konstrukcję skrzydeł, któraby przesuwała punkt przemiany „laminaru" na „turbulent" jak najdalej ku tyłowi. Otóż te starania uwieńczone zostały powodzeniem. **Najnowsze profile skrzydeł przybrały taką formę, że już do samych lotek nie powstają na nich żadne wir, a tarcie zmniejszyło się dzięki temu nieomal o 30 procent!** Przy zużyciu tej samej energji można więc obecnie uzyskać bądź to większą szybkość, bądź też zwiększyć załogę i obciążenie samolotu.

Nagrody, ustanowione przez „Lilienthal-Gesellschaft", są ciągłą podnietą dla pionierów lotnictwa, a niektóre najnowsze pomysły zdumiewają nawet starych doświadczonych lotników. Ostatnim wynalazkiem, który zresztą nie przekroczył jeszcze stadjum prób, jest umieszczenie w skrzydłach otworów „na wylot", oczywiście tylko w specjalnych miejscach. Ma to rzekomo zmniejszyć jeszcze bardziej tarcie, ale ponieważ z drugiej strony groziłoby to zachowaniu równowagi, dlatego też bardzo wolno i ostrożnie zmienia się to, co nazywamy dzisiaj jeszcze szczytem doskonałości.

Przed procesem Reynauda.

Vichy, w listopadzie.

Z chwilą kiedy francuski trybunał stanu, urzędujący w Riom postawił niedawno ponownie w stan oskarżenia Paula Reynauda, poczyna się odnosić wrażenie, że ta najwyższa instancja sądowa, posiadająca za zadanie — w ramach swoich dochodzeń, prowadzonych w Riom — wyszukanie winnych wybuchu wojny, rozszerza zakres swoich czynności również na dziedzinę nadużyć pieniądzmi państwowemi.

Podstaw, które posłużyły do wniesienia nowej skargi przeciwko b. premjerowi Reynaudowi mieli dostarczyć, jakkolwiek wbrew swej woli, dwaj sekretarze Reynauda, Gabriel Devaux i M. Leca. Obaj ci sekretarze znajdowali się właśnie w drodze z Hendaye do Lizbony, kiedy zostali aresztowani przez hiszpańską policję w chwili, gdy **Reynaud został w Bordeaux zmuszony do złożenia swego stanowiska prezydenta ministrów.** Aresztowanie to nastąpiło pomiędzy San Sebastian i Valladolid. Mimo, że obaj sekretarze zaopatrzeni byli w dyplomatyczne paszporty, policja hiszpańska ujęła ich, ponieważ poprzednio nie przydzielono im dostatecznie bezpiecznej eskorty. **Trybunał stanu w Riom oskarżył aresztowanych sekretarzy o współudział w przestępstwie, później jednak zwolnił ich z aresztu, ponieważ ambasador francuski w Hiszpanji oświadczył, że rząd francuski nie przywiązuje wagi do ich osobistego zjawienia się w Riom.** Obaj sekretarze następnie zbiegli. Oskarżenie przeciwko nim zostało wniesione, a dochodzenia przeprowadzono przeciwko nim in absentia. Mimo ucieczki obu sekretarzy zatrzymano jednak ich teczki z aktami i kufry, dzięki czemu zrobiono naprawdę sensacyjny połów, nietyle ze względu na materjalną wartość zawartego w nich bagażu, ile ze względu na obfitość znalezionych w nich materjałów dowodowych. Stało się publiczną tajemnicą, że w kufrach i teczkach obu dyplomatów znajdowały się nietylko sztaby złota i kosztowności, należące do pewnej damy, pozostającej w bliskich stosunkach z Reynaudem, a wkrótce potem zabitej — straciła ona życie w tym samym wypadku samochodowym, w którym został ranny Reynaud — ale także gotówka, wartości

20 miljonów franków w banknotach francuskich i amerykańskich.

Jakkolwiek trybunał nie opublikował dotychczas żadnych w tej sprawie szczegółów, to jednak w swoim czasie stało się wiadomem, że w teczkach znaleziono materjały, posiadające o wiele wyższą wartość od **skarbów wykrytych w kufrach.** Teki miały być wypełnione dokumentami, które początkowo uważano za zupełnie bezwartościowe, później jednak okazało się, że stanowią one trzy odrębne zbiory tajnych aktów. Pierwszy zbiór zawierał

komplet aktów odnoszących się do Gamelina,

mianowicie wszystkie dokumenty z okresu przed rozpoczęciem wojny błyskawicznej, drugi wszystkie dokumenty odnoszące się do ententy francusko-brytyjskiej, trzeci zaś komplet raportów, dotyczących rokowań naftowych rumuńskich i układów odnoszących się do tej sprawy. Zawartość wszystkich kufrów i tek znajduje się obecnie zamknięta na siedm spustów pod opieką pierwszego sekretarza trybunału stanu w Riom. Trybunał ma obecnie za zadanie wyśledzenie, czy pieniądze znalezione w posiadaniu sekretarzy stanowiły część owego tajnego funduszu, administrowanego przez Reynauda w jego podwójnym charakterze premjera i ministra spraw zagranicznych, a wynoszącego conajmniej 110 miljonów franków. **Trybunał ma obecnie wydać decyzję w sprawie oskarżeń, sformułowanych przeciw Reynaudowi.** Oskarżenia te idą w tym kierunku, że b. premjer za zgodą urzędników ministerstwa finansów wymienił pieniądze z tego tajnego funduszu na dolary, celem umieszczenia ich w bezpiecznem miejscu poza granicami kraju. Podczas kiedy Reynaud twierdzi, że uczynił to wyłącznie w interesie państwa francuskiego, to oskarżenie dowodzi, że pragnął on wywieźć pieniądze zagranicę, celem finansowania przy ich pomocy swoich własnych przyszłych zamierzeń politycznych, polegających na stworzeniu rządu francuskiego poza granicami Francji i kontynuowania wojny po stronie Anglji.

Co dzień niesie?

Przestrzegać wydawanych przez władze cenników.

(f) Jak wszystkim zapewne wiadomo z zarządzeń, umieszczonych na szafkach ogłoszeniowych na terenie Sosnowitz, władze celem ostatecznego uregulowania cen za reperacje obuwia, wydały specjalne cenniki dla szewców, które zostały podane do wiadomości publicznej również na tej drodze. Wymienione tam są wszelkie możliwe reperacje, naprawy i robota nowego obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego, a przy wszystkich pozycjach uwidocznione są ceny, obowiązujące na terenie naszego miasta. Cennik ten wszedł w życie z natychmiastową mocą od dnia ogłoszenia.

Tymczasem pomimo wyraźnego zakazu pobierania wyższych opłat przez szewców niż te, które zostały wyszczególnione w rozporządzeniu, są na porządku dziennym wypadki, że szewcy żądają za wykonanie naprawy czy zelówek nieprawdopodobnych cen, przekraczających nieraz czterokrotną taryfę cen obowiązujących.

Tego rodzaju postępowanie jest przestępstwem przeciwko ustawie o unormowaniu cen i będzie karane z całą surowością. Zwracamy uwagę, że w razie ujawnienia pobierania wyższych cen, niż wymienione w rozporządzeniu, winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. O ile przewód wykaże złośliwe niestosowanie się do zarządzeń, obok kary, przewidzianej kodeksem, nie jest wykluczona również konfiskata całego przedsiębiorstwa. Otóż na co narażają się nieuczciwi właściciele warsztatów szewskich!

Jeśli chodzi o społeczeństwo, to w swoim własnym interesie nie powinno ono tolerować pobierania wyższych cen nad obowiązujące. O każdem tego rodzaju wykroczeniu należy zawiadomić władze, które przystąpią do natychmiastowej likwidacji nieuczciwych szewców.

Ceny, podane w zarządzeniu, są skalkulowane przez kompetentne czynniki i fachowców z tej branży, są więc pełnowartościowe i dają możność egzystencji przy ich stosowaniu. Nic więc nie zmusza do omijania cen urzędowych, a stosowania własnych.

Raz więc jeszcze ostrzega się przed pobieraniem wyższych opłat za reperacje obuwia, co pociągnie za sobą napewno przykre i niepożądane dla szewców następstwa.

Ważne dla właścicieli koni.

(f) Na kupon nr. 3 karty na paszę dla koni zostanie wydane na jednego konia do 420 kg mieszanki.

Wyżej wymieniona ilość paszy jest przeznaczona na listopad i grudzień 1940 r.

SAMOBÓJSTWO. Emil Sojka, zamieszkały w Königshütte Hindenbugerstr. 71 popełnił w swojem mieszkaniu samobójstwo przez powieszenie się. Sojka oświadczył już przedtem swojej żonie, że popełni samobójstwo, co też uczynił.

Marzenia pacyfisty.

Że wojna jest rzeczą straszną, że powoduje zniszczenie, a co gorsza śmierć, że w takiej wojnie idzie wszystko w djabły, o tem wiemy i my i wiedzieli o tem przed nami wszyscy nasi poprzednicy. A mimo to wojny są jak były i niema wcale nadziei, aby kiedykolwiek ustały. Ludzkość poprostu lubi się bić i na to niema, zdaje się, rady.

Ale dlaczego tracić nadzieję, że można wojny usunąć ze świata? Wprawdzie jest to trudne, ale jak zobaczymy, bynajmniej nie wykluczone. Trzeba tylko oczywiście mieć taki genjalny program, jaki ja posiadam, aby rozwiązać to zagadnienie.

Niniejszem zwracam się do wszystkich narodów i rządów świata, przedkładając im mój program celem usunięcia jej raz na zawsze. Jest to jakby dziesięcioro przykazań pacyfizmu, jest to alfa i omega przyszłych czasów, rzeczą o znaczeniu, którego dzisiaj wogóle nie można zrozumieć. Aby ja jednak można było zrozumieć, pozwolę sobie przedstawić cały mój program.

Zastanówmy się logicznie nad sytuacją: wyobraźmy sobie, że do kraju wkracza bez poprzedniej wymiany jakichkolwiek not dyplomatycznych wojsko państwa Y. Cóż się wtedy dzieje? Na terytorjum X znajdują się wojska Y bez odnośnego zezwolenia.

Zdawałoby się, że sytuacja stałaby się groźna, że za chwilę zaczną grać armaty, ludzie będą strzelać z karabinów maszynowych, i zrobi się straszna chryja. Ale to wszystko dlatego, że ludzie nie umieją odpowiednio postępować. Trzeba na nieprzyjaciela działać psychologicznie, trzeba narzucić mu swój punkt widzenia, a wtedy wszystko się uspokoi.

Otóż jak się do tego weźmiemy?

Do dowodzącego wojskiem Y generała zgłasza się poprostu oficer straży granicznej mniej więcej z temi słowami:

— Widzę, że na terytorjum naszem zjawiła się większa ilość osób, które jako oficer straży granicznej muszę urzędowo zbadać. Otóż panie generale, czy posiada pan i pańscy koledzy lub podwładni zezwolenie na przekroczenie naszego terytorjum? Czy paszporty szanownych panów, były wizowane w naszem poselstwie? Czy została uiszczona odpowiednia ustawą z dnia 15. marca 1616 roku przewidziana opłata paszportowa?

Czy panowie zostali zbadani przez odpowiednich lekarzy na tyfus, cholerę, dżumę, grypę, chorobę papuzią, kamienie żółciowe, wędrującą nerkę, chorobę Heine Medina, Basedowa, szkorbut, ślepą kiszkę, hemoroidy, taniec św. Wita, wodną puchlinę, wstręt do wody, a zamiłowanie do wódki, powiększenie migdałów, zawrót głowy, swędzenie pięt, dzwonienie w uszach, swędzenie nosa i kilka innych?

A jeżeli panowie byli badani, to z jakim wynikiem?

Czy sczepiono panów przeciwko wściekliźnie, lunatyctwu, nieprawidłowemu przechodzeniu przez jezdnię, późnemu wracaniu do domu, podpisywaniu fałszywych weksli, kłóceniu się z żoną, niepłaceniu podatków, flirtowaniu z pokojówkami i kilka innych dolegliwości?

Widzę, że niektórzy z panów posiadają t. zw. „samopały". Otóż chciałem zwrócić uwagę panu generałowi, że i na noszenie tychże samopałów trzeba mieć zgodnie z okólnikiem z dnia 32 listopada roku 1312, odnośne zezwolenie naczelnika powiatu lub też urzędującego ministra Spraw Zabawnych. Zdaje mi się, że gdzie po pośpiechu, z jakim pańscy koledzy idą, jadą konno, autami, fruwają samolotami, posuwają się tankami, że takowych papierów nie posiadają.

Generał nieprzyjacielski słucha i słucha. Nie może nic odpowiedzieć, bo sroga władza ma oczywiście rację. Papierów brak, formalności nie zostały załatwione, sprawa pachnie kryminałem. Jaka się więc biedaczek, wyciąga złotą papierośnicę, i częstuje strażnika wonnym papierosem egipskim, ale trafił na niewłaściwego.

— Muszę panu generałowi zwrócić uwagę, że jestem w służbie i nie wolno mi przyjmować żadnych poczęstunków. A nawet, będę musiał z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Proszę niech pan spocznie. Zaraz spiszemy protokulik. Ale najprzód kilka pytań: Ile panów przekroczyło granicę?

Generał kręci się jak mucha w smole i wkończu wybąknie:

— 660.000 żołnierza, 100 tanków, 500 armat, 1000 samolotów.

— Świetnie — stwierdza oficer straży granicznej. — Zaraz sporządzimy te kilka mandatów karnych, tylko będę musiał poprosić mojego kolegę, aby mi pomógł w ich pisaniu, gdyż sambym nie zdążył, a urzęduje tylko do godziny 12-tej, bo potem idę na obiad. — Zaczyna się następnie wypełnianie blankietów karnych, a gdy są już sporządzone, wręcza oficer cału ich plik generałowi i mówi tonem urzędowym:

— Oto blankiety karne. Należy mi się wobec tego 6,600.000, gdyż kara od osoby wynosi 10 leonidasów. Zechcą panowie się zatrzymać, a gdy przepustki przyjdą, to ich zawiadomię.

Już skonfundowany generał chce się oddalić, gdy zatrzymuje go strażnik i mówi:

— Zapomniałem jeszcze o karze za noszenie broni bez zezwolenia. Policzę panom tanio wobec dosyć dużych ilości broni: od armaty tylko 5 brazyljanów, od karabinu maszynowego 2 brazyljany, a od rewolweru 1 brazyljan.

A po chwili robiąc uprzejmy gest mówi:

— A teraz wobec tego, że formalności te potrwają dłuższą chwilę, zechcą panowie wstąpić na skromny do mnie obiad. Jest godzina 12-ta i chętnie bym coś przekąsił.

I w ten sposób, porzę państwa, nie używając bynajmniej siły, ani nie wdając się w krwawy konflikt, można załatwić każdą rozprawę zbrojną, trzeba tylko umieć uchwycić sytuację i wiedzieć, jak się do niej zabrać. Można nawet, aby nie zadrażniać sprawy, rozłożyć karę na raty, wręczyć blankiety kasy oszczędności zainteresowanym, którzy chętnie pójdą na rozłożenie należności.

Oto jest pokojowy sposób załatwienia sporów, w których wilk jest syty i koza cała. Radzę to przy następnej okazji zastosować.

XEREZ.

Wystrzegać się ulicznych handlarzy brylantami i pierścionkami!

Pojawili się w wielkiej ilości wytrawni spryciarze „podziemnego świata". — Ich pomysłowe tricki, z pomocą których oszukują setki naiwnych.

Kraków, w listopadzie.

Niema chyba dziedziny życia ludzkiego, której nie potrafiliby wyzyskać dla swojej korzyści przeróżni oszuści, hochsztaplerzy, szalbierze, czy jakie tam jeszcze nazwy dać możemy owym „ptakom niebieskim", którzy nie sieją, ani orzą, a jednak żyją i żyją wcale dobrze. Oszustwo jest dlatego niebezpieczne dla porządku prawnego, iż przybrać ono może nieskończoną wprost ilość postaci, począwszy od szulerki, t. j. oszustwa w grze, poprzek zbrodnicze praktyki z kmiotkami, którym oszust zamiast wymienianych pieniędzy wpycha paczkę starych gazet, aż do wielkich **oszustw bankowych przy pomocy podrabiania czeków.**

Nawet religja, dziedzina najświętszych uczuć ludzkich, była niejednokrotnie w rękach ludzi, wyzutych zą czci i skrupułów, narzędziem wyzysku. Rozmaici „prorocy" tworzyli sekty i stawali się właścicielami wielkich majątków, jak np. znany w Ameryce mistyfikator religijny, Dowie. Rosja była również przed wojną wszechświatową terenem, na którym bezkarnie grasowały rozmaite oszukańcze sekty ze „świętymi starcami" i nawiedzonymi przez Ducha św. fałszywymi prorokami.

W Warszawie rozwinęło się na wielką skalę t. zw. „farmazoństwo",

albo inaczej „brylanciarstwo", polegające na głupocie ludzkiej i na chęci nieuczciwego zysku. **Ten typ oszustwa przybył z Rumunji**, a nazwa jego pochodzi od słowa rosyjskiego „farmazirować" (symulować, udawać). Grupa farmazonów składa się z sześciu osób: „bolszewika" albo „smolucha", „bajera", jednego lub dwóch „jubilerów" oraz dwóch strażników, pilnujących przed policją lub agentami, aby przypadkowo nie przyszło do „wsypy"; to też ich zadaniem jest „stać na kapie" (pilnować lub wypatrywać).

Pierwszy wysuwa się na „robotę" bolszewik lub smolik.

Jest to świetnie ucharakteryzowany typ robociarza. Pilnie rozgląda się taki okaz wokoło na jednym z dworców kolejowych, wypatrując jakiegoś bogato wyglądającego przyjezdnego. Gdy zauważy ofiarę, podchodzi i łamanym językiem polskim pyta się o adres banku. Przeważnie otrzymuje odpowiedź od nieznajomego, że jest on przyjezdnym i nie zna takiego banku. Smolich oddala się.

A tymczasem podbiega do przyjezdnego bajer (picownik) i rzuca tajemnicze pytanie: — O co się pana pytał ten „bolszewik"? — O jakiś bank rosyjski — pada odpowiedź. — I w tym momencie bolszewik zwolniwszy poprzednio kroku, równa się z rozmawiającymi i zwraca się do nich, pokazując prawdziwą dziesięciorublówkę złotą: — Ot, chciałbym to zmienić.

Bajer ogląda skwapliwie sztukę złota, stuka w nią i drapie, a nawet prowadzi nieznajomego do jakiegoś niby banku czy kantoru wymiany i sprawdza u kasjera, czy moneta złota jest prawdziwa. **Naturalnie, złoto jest dobre, a pieniądze kasjer ocenia według wysokiego kursu.** Bolszewik sprzedaje jednak bajerowi znacznie taniej, bo rzekomo obawia się zbyć monetę oficjalnie. Po pierwszej transakcji smoluch proponuje im nabycie jeszcze kilkunastu sztuk, które wyciąga garścią z kieszeni. Wówczas bajer wyraża żal, że nie rozporządza gotówką i nie może niestety dokonać tak korzystnej transakcji. Ale namawia do kupna towarzysza — owego nieznajomego przyjezdnego. Ten łapie się częstokroć na „dobry interes" i **kupuje wszystkie monety, które, jak się później okazuje — są fałszywe i ordynarnie podrobione.**

Przy tej sposobności spostrzegali farmazoni, czy ofiara ma dość pieniędzy. Jeśli tak, to bolszewik **proponuje nabycie jeszcze brylantu.** I przy tej sposobności robi odpowiedni ruch na twarzy i oka, dając do zrozumienia, że brylant ma „lewej roboty", to znaczy, że został on w nielegalny sposób zdobyty. Gdy się nieznajomy waha i gdy zachodzi potrzeba, prowadzą go spólnicy do rzekomego jubilera. Ten bada „fachowo" kamień przez lupę i oświadcza wkońcu tonem najwyższego autorytetu, że brylant jest prawdziwy i że sam gotów dać za niego 500 zł. Bywa nieraz, że nieznajomy jeszcze się wzdraga przed kupnem.

Prowadzi się go do drugiego „jubilera".

Historja powtarza się ta sama. Tym razem jednak rzekomy jubiler cenę nieco zwiększa. W pogoni za łatwym zyskiem wyjmuje kupujący szybko z portfelu kilkaset złotych i daje bolszewikowi, który mu wręcza brylant i natychmiast ulatnia się. Trafia się, że za brylanty oddaje oszukany wszystkie pieniądze i zaraz udaje się do jubilera, aby je spieniężyć. **Teraz dopiero następuje srogie rozczarowanie i rozpacz, bo wychodzi na jaw, że brylant jest fałszywy.**

Ostatnio

pojawiły się w Krakowie cała rzesze oszustów-sprzedawców,

którzy naciągają sprytnie przyjezdnych, a zwłaszcza chłopów w dnie targowe. Sprzedają oni rzeczy fałszywe za prawdziwe, zwłaszcza „złote" zegarki, pierścionki i inne przedmioty. **Oszuści ci mają zwykle pomocników, udających chętnych nabywców, aby w ten sposób zaostrzyć chęć kupna u ofiary oszusta.** I idą na lep setki ludzi, bo ostatnie lata doprowadziły technikę do tego stopnia rozwoju, że **rozpoznanie doskonałych imitacyj złota i innych szlachetnych kruszców od prawdziwych jest rzeczą bardzo trudną.** Nawet zakłady zastawnicze padały już nieraz ofiarą tej kategorji oszustów, jakkolwiek taksatorzy są ludźmi wprawnymi i doświadczonymi.

I niejeden szczęśliwy nabywca „złotego" pierścionka spieszy później do złotnika czy jubilera i dowiaduje się, że

pierścionek zrobiony z fałszywego metalu.

Żałuje tedy poniewczasie, że się dał oszukać. Ale, bo też miał z nielada kombinatorami do czynienia. W pewnej chwili — opowiada taki poszkodowany — przystąpił do mnie jakiś żyd i bardzo grzecznie zaproponował, abym kupił od człowieka, stojącego opodal, fajny złoty pierścionek za 150 zł., bo od niego, jako od żyda, katolik ten chce zł. 200. Ja odkupię od pana za 180 zł. Pan sobie lekko zarobi 30 zł. Czekam w tej sieni na pana.

I skusił żyd biednego człowieka — kończy opowiadanie nabywca — w tych ciężkich czasach. Kupiłem pierścionek za 150 zł., jednak żyda w sieni nie znalazłem, bo był to spólnik oszusta. Pierścionek był fałszywy. **I. W.**

Nowy porządek socjalny w górnictwie.

(h) Niemiecka polityka socjalna zwracała zawsze baczną uwagę na otoczenie odpowiednią opieką górnika. Jego rękom powierzono najważniejszy surowiec, a mianowicie **węgiel kamienny.** Z węgla powstaje obecnie **cały szereg dodatkowych surowców**, niezmiernie ważnych dla niezależnego życia gospodarczego kraju.

Praca górnika jest jedną z najcięższych, najtrudniejszych i najodpowiedzialniejszych prac, związana z całym szeregiem niebezpieczeństw. Już przed wojną ustawodawstwo socjalne starało się przez szereg ustaw o ochronie pracy, a przedewszystkiem przez dobre wynagrodzenie tej pracy, zapobiec niebezpieczeństwom tego zawodu.

Praca górnika była jedną z najlepiej opłacanych. — Po wojnie światowej, skutkiem ciężkiego położenia gospodarczego również i górnik utracił swoje przodujące stanowisko. Z biegiem czasu zawód górnika stał się jednym z najbardziej pogardzanych' zawodów, który również i pod względem płacy pozostawiał wiele do życzenia.

Dlatego też w miarę rozwoju życia gospodarczego w Rzeszy dawał się odczuwać

dotkliwy brak świeżych sił w górnictwie.

Młodzież zwracała się do innych, lepiej popłatnych zawodów, a przytem lżejszych i mniej odpowiedzialnych. Jeśli więc dziś miarodajne czynniki dokładają wszelkich starań, aby przywrócić górnikowi jego przodujące stanowisko wśród pracobiorców, to wówczas nawiązują jedynie do stanu rzeczy przed wybuchem wojny światowej.

Każdy robotnik w Rzeszy zrozumiał, że po przezwyciężeniu lat kryzysowych nie można było natychmiast wyrównać istniejących rozpiętości zarobkowych. W szeregu mowach przed niemieckimi górnikami dr Ley często zwrócił na to uwagę, że niemiecka polityka socjalna ma zamiar bogaty w tradycję zawód górnika znów postawić na odpowiednim poziomie i wywalczyć mu odpowiednie miejsce wśród innych zawodów.

Z drugiej strony jednak, rozwój polityki zarobkowej odbywać się musi w ścisłych ramach ogólnego rozwoju niemieckiej polityki gospodarczej.

Pomimo tego Niemiecki Front Pracy przedsięwziął wszystkie kroki, aby socjalne położenie w niemieckim górnictwie polepszyć. Do zadań Niemieckiego Frontu Pracy należała również

troska o upiększenie i umilanie niebezpiecznego i pełnego trudu życia górnika.

Na tem polu wymienić należy wzorową organizację „Siła przez radość", która przez cały czas swego istnienia starała się o to, aby górnikowi niemieckiemu umożliwić piękny i pożyteczny odpoczynek po pracy. Zorganizowano tysiące przeróżnych imprez i widowisk dla górnika. Wymienić również należy owocną działalność urzędu „Piękno pracy". Dzięki działalności tego urzędu z brudnych i ponurych warsztatów pracy powstają jasne i wzorowe sale i jadalnie, które uczą górnika przywiązania do swego miejsca pracy.

Dzisiaj, dzięki staraniom tego urzędu prawie we wszystkich kopalniach założono rozległe zieleńce i pływalnie, oraz szereg innych urządzeń natury socjalnej i sanitarnej. Jako pośrednie polepszenie położenia w rolnictwie uważać także należy **rozszerzenie zapłaty urlopu taryfowego, pomnożenie dni urlopowych, zmianę w sposobie płacenia składek do gwarectwa oraz zaopatrzenia górników w większą ilość tłuszczów**

W szeregu ośrodków górniczych

powstały już pierwsze osiedla

Niemieckiego Frontu Pracy, które dla wielu rodzin górniczych stały się prawdziwem dobrodziejstwem. Wybudowanie ze znacznym nakładem kosztów tych osiedli jest najlepszym dowodem, że dane przyrzeczenia, w miarę możności, będą dotrzymane.

Pomimo tych licznych, daleko idących zmian i polepszeń zarówno Ministerstwo Pracy, jak i Front Pracy wielokrotnie zaznaczyły, że wszystkie te poczynienia są tylko ograniczonym początkiem. Niemiecka polityka socjalna uważa za swój cel gruntowne zapoznanie się z warunkami pracy górnika oraz przeprowadzenie koniecznych reform. Przy współpracy z wszystkiemi miarodajnemi czynnikami opracowano

podstawowe zasady nowej polityki socjalnej w górnictwie.

Przy rozpatrzeniu tych zagadnień na pierwszym planie stoi **ustanowienie jednolitej taryfy dla wszystkich obszarów górniczych, dalsze polepszenie urlopu oraz ustanowienie czynszu mieszkaniowego dla mieszkań zakładowych.** Przynusowa gospodarka lokali mieszkaniowych po wojnie spowodowała, że mieszkania w osiedlach zakładowych utraciły charakter tanich mieszkań. Rozważa się również ewentualne uregulowanie godzin pracy.

Wszystkie te plany nie świadczą jednak bynajmniej o tem, że dalsza praca nad socjalną opieką górnika zastygła. Wprost przeciwnie, przeprowadza się szereg kroków, mających na celu usunięcie błędów przeszłości. W pierwszej linji stoi

opieka nad zdrowotnością w górnictwie.

Obecnie obserwuje się nietylko sanitarny stan urządzeń kopalnianych, które z małemi wyjątkami stoją na wysokim poziomie, lecz obserwuje się także stan zdrowotny poszczególnych jednostek. Przeprowadza się obecnie zbiorowe badania wszystkich członków załogi.

Jednocześnie, przez uruchomienie kuchni zakładowych, stara się zapobiec ujemnym wpływom nieregularnego pożywienia. Prawdziwą rewolucją na tem polu jest żądanie, aby górnikom udostępnić dobrotliwe działanie słońca. Żądanie to daje się jedynie przeprowadzić przez zastosowanie światła sztucznego, a mianowicie lamp kwarcowych.

W szeregu kopalni na zachodzie założono specjalne ganki, na których górnicy, powracający ze zmiany, mają możność opalać się. W ganku tym umieszczono szereg lamp kwarcowych.

Górnicy po kąpieli pod nadzorem lekarskim przebywają w tym ganku, otrzymując pod stałą kontrolą naświetlenia. Nie należy także zapomnieć o ważnym czynniku wyrównawczym, a mianowicie

o ćwiczeniach sportowych w zakładach,

przeprowadzonych obecnie w coraz to większej mierze.

Baczną uwagę zwraca się również na **wychowanie narybku górniczego.** Młody narybek obecnie szkolony zostaje we wzorowych warsztatach naukowych, które jak najlepiej przygotowują młodzież do ich przyszłego, trudnego i odpowiedzialnego zawodu. System warsztatów naukowych daje uzdolnionym uczniom i praktykantom możność do obrania wyższej karjery górniczej. Jednocześnie warsztaty budzą wśród młodzieży poczucie zawodowe.

CIEKAWOSTKI.

Wszystkie wrażenia otrzymane z zewnątrz odbijają się w oczach, w których zarazem rysuje się charakter zwierzęcia. Stąd oko wołu nazywamy bezmyślnem, żyrafy pięknem, gazeli łagodnem, psa poczciwem, barana głupowatem, wilka obłudnem, kota fałszywem, rysia przenikliwem, małpy złośliwem, a lwa dumnem.

* * *

W Brazylji znajduje się najgłębsza kopalnia złota, sięgająca 2260 m. wgłąb ziemi. W głębokości tej panuje tak wysoka temperatura, że praca jest możliwa jedynie przy sztucznem ochładzaniu powietrza.

* * *

Struś, ptak tak olbrzymi dla nas, jest bardzo wątłym w porównaniu z dwoma dziwami ornitologji, a mianowicie z kolosalnemi ptakami Nowej Zelandji epiornisem i divornisem, których cały szkielet sięgał 12 st. wysokości. Biodro ludzkie jest nędznym patyczkiem w porównaniu z odpowiednią kością tych ptaków.

* * *

Zwierzęta ssące skaczą najlepiej ze wszystkich zwierząt. Małpa za jednym rzutem może uchwycić gałąź o 20—60 stóp od niej odległą. Wiewiórka skacze z wysokości 120 stóp. Jeleń potrafi przeskoczyć przeszkodę wysoką na 8—9 stóp. Lew przesadza skałę na 10 stóp wzniesioną, a dzika koza przepaść takiej samej szerokości.

Wicuś dostał bączka.

Wczoraj na Szewskiej spotkałem swego przyjaciela Wicusia, który podbigł do mnie w rysich podskokach i zaciągnął mnie pod murek, trzepnął w ramię i głosem narbrzmiałym czarną tajemniczością, szepnął:

— Słuchaj Olo... wczoraj dostałem bączka... tylko ćśśśicho... bo... rozumiesz?...

Popatrzyłem na niego z przerażeniem i odstąpiłem dwa kroki w tył. Wicuś łypał na mnie z żydowską radosną fantazją, przytem uśmiechał się jak zakochana strzyga i oblizywał wargi obleśnym, łakomym jęzorem. Chciałem mu dokładnie obmacać głowę, ale bojąc się, aby nas nie wzięto za jakoweś macedończyki, poniechałem tego zamiaru, tylko skuliłem się, śmiertelnie przerażony. Tymczasem Wicuś zadowolony z wrażenia, przybliżył się do mnie jeszcze poufalej.

— A... kiedyś ty dostał tego „bączka" — zapytałem ostrożnie, patrząc mu zezem w gębę.

— Wczoraj wieczorem, wyobraź sobie — ucieszył się najmilszy idjota.

— A... w jakich okolicznościach — badałem jak w przewodzie sadowym.

— A! powiem ci w domu, wiesz, możemy go zaprawić na zielono... tak politycznie. he! he! gdybyś chciał...

(Aha! Już go mam! zwarjował na punkcie polityki).

„..Albo na miłość, w kolorze czerwonym, co ci będzie lepiej smakowało. (Aha! „Polityka i miłość", jakaś taka sztuczna... Solski grał, czy coś takiego).

— Chodź zaraz do mnie do domu, rozpatrzymy tę sprawę, a potem... (w tem miejscu zrobił przytyk pod gardłem)... i będzie koniec...

Mróz mi przeleciał pchlistemi skokami od pięt aż po końce włosów. Chce popełnić idjota samobójstwo, nic innego.

Wobec tego zaciągnąłem go do apteki, szepnąłem aptekarzowi, aby chwilę uważał, gdyż to niebezpieczny warjat, a sam w te pędy do rozmownicy. Zadzwoniłem do mego przyjaciela na pogotowie, aby czekał przy tej a tej ulicy z kaftanem bezpieczeństwa, potem do komisarza posterunku to samo. Jak dam znak niech wejdą do mieszkania. Następnie wziąłem Wicusia pod pachę i drżąc jak osika weszliśmy do jego mieszkania. Nim usiadłem, zapytałem co tam z polityką, bo niechybnie tu go swędzi.

— E! co tam, nie wierzę w te różne bajki, to jest towarzystwo pi-pi! (Biedak ma myszki w główce, to pachnie Kobierzynem!)'

— A cóż to jest towarzystwo pi-pi?

— Jakto nie wiesz!? „powiedział idjota, powtórzyła idjotka" — cieszył się pomylony Wicuś — kapitalne co! Teraz wyciągniemy bączka — powiedział tajemniczo. Podszedł do szafy, ja za nim (wyciągnie rewolwer, czuję to i mrówki mi spacerują po grzbiecie).

Wicuś wyciągnął ostrożnie, jak niemowlę, ćwierćlitrówkę czystej i triumfalnie położył na stole.

— Widzę, że cię mój bączek zatkał — ryczał uradowany jak wół. W istocie zostałem „zatkany", tembardziej, że kiedy wytrabiliśmy po pół godzinie jednego, Wicuś niecnota wyciągnął z zakamarków drugiego. Po godzinie, kiedy byliśmy obaj doszczętnie „zbączkowani", usłyszeliśmy ostry dzwonek, a potem walenie w drzwi. Podbiegłem, otworzyłem, na progu stało przerażone najmilsze chłopisko — lekarz pogotowia, w ręce trzymał kaftan bezpieczeństwa, a za nim komisarz, przygotowany na wszystko. Rzucili okiem na nasz stół i bączkowate miny. Pogotowie nawet myślało mi od kretynów, idjotów, bałwanów i bączków, a komisarz od kryminalistów i złodziei, o oszustach też była mowa.

Na szczęście Wicuś (niech go Bóg ma w swojej opiece!) wyciągnął jeszcze dwa bączki, po dwóch godzinach siedzieliśmy jak cztery bączki, a świat kręcił się nam jak jeden wielki różowy, zwarjowany BAK.

Joanna Czarkowska.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer Redaktor odpow. Bruno Hamann Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse, Dąbrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.